Nr 141. We Lwowie Wtorek dnia 23. Czerwca 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
[Z przesy]łką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie [24 z]łr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— [mi]esięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

Lwów 22. czerwca.

Czas poświęca artykuł wstępny mowie posła Wojciecha Dzieduszyckiego, wygłoszonej 10 bm. w Stanisławowie, po której poseł ten został ponownie a jednogłośnie wybrany członkiem Izby deputowanych w Wiedniu.

Artykuł, napisany w wyrazach pełnych poważania dla mowcy polemizuje z temi ustępami jego mowy, w których hr Wojciech Dzieduszycki zaleca, aby członkowie Koła polskiego w Wiedniu nie brali udziału w pewnego rodzaju instytucjach finansowych i nie przystępowali do pewnego rodzaju interesów, niezgodnych z charakterem poselskim. *Czas* pisze przytem, że pan St. Madeyski zrozumiał lepiej położenie polityczne, zwracając uwagę na wielkie znaczenie instytucyj finansowych i na przewagę, którą daje lewicy Rady państwa posiadanie wielkiej ilości takich instytucyj.

Opinję hr. Wojciecha Dzieduszyckiego nazywa szanowny nasz kolega krakowski klasycznym idealizmem, i mniema przytem, że taki idealizm może stać się szkodliwym dla kraju i stanąć na przeszkodzie temu, aby ten kraj rozwinął we wszystkiem tę siłę, którą mógłby w ogóle posiadać. Wreszcie polemizując z twierdzeniem mowcy, jakoby kraj zatwierdził był w zupełności przy wyborach uchwałę przeszłoroczną Koła — zgodną z zapatrywaniami posła Dzieduszyckiego, odpowiada *Czas*, że mógłby przytoczyć cały szereg posłów, oczywiście krajowych, biorących udział w rozmaitych instytucjach finansowych.

My z naszej strony piszemy się w zupełności na ostatnią mowę posła Dzieduszyckiego, w której mężnie wskazał niejedną ranę na organizmie społeczeństwa naszego, sprzeciwiając się równocześnie nawoływaniom zgryźliwym i zniechęcającym naszych pesymistów. Ale odczytawszy tę mowę z największą uwagą i nie jednokrotnie, i odczytawszy uchwałę Koła polskiego, do której się mowca odwołuje, musimy wyznać, iż nam się zdaje, że *Czas* nie zrozumiał po prostu słów p. Dzieduszyckiego i uchwały Koła polskiego, i że najniewłaściwiej upatruje różnicę pomiędzy wyrazami posłów stanisławowskiego i rzeszowskiego, którzy się w samej rzeczy zgodzili najzupełniej na jedno i to samo.

P. Dzieduszycki ani słowem nie powiedział, jakoby należenie do finansowej instytucji w ogóle miało być przeszkodą w posłowaniu. Członkowie zarządu kolei żelaznych, banków hipotecznych, kas oszczędności, towarzystw wzajemnego kredytu, towarzystw asekuracyjnych i niezliczonego pocztu innych instytucyj finansowych mogą bezpiecznie należyć do każdego parlamentu. Co więcej parlament, w którym nie byłoby takich posłów, byłby dziwnie niekompletny, i z konieczności nieznałby wielu interesów żywotnych społeczeństwa. To też p. Dzieduszycki odwoływał się tylko do powszechnie znanej uchwały Koła polskiego, a ta uchwała orzeka tylko, że pełnienie pewnych czynności, zresztą zezwolonych, a choćby zawodowych, połączone z wykonywaniem mandatu poselskiego może stać się powodem ciężkich zawikłań i smutnych następstw. Pan Dzieduszycki myśl swoją i Koła objaśnił dalej, mówiąc, że zachodzą w służbie publicznej pewne *incompatibilia*, i że częstokroć nie można łączyć z sobą dwu równoczesnych zawodów; dla tego to trudno być od razu członkiem Rady nadzorczej pewnego rodzaju towarzystw finansowych i reprezentantem narodu w parlamencie.

Czas zdaje się myśleć, że p. Dzieduszycki, uznając potrzebę i znaczenie wszelkiego rodzaju korporacyj i zakładów finansowych, użył tylko kurtoazji parlamentarnej. Ale my znamy mowcę z tego, że zawsze nazywa rzeczy otwarcie po imieniu, a już żadną miarą nie możemy ostatniego występu jego zrozumieć inaczej a tylko tak, jak tego się domaga logika myśli i zdań. Z tego powodu musimy *Czasowi* wyjaśnić nasze i p. Dzieduszyckiego zapatrywanie, bynajmniej niesprzeczne z pogladami, wygłoszonemi przez p. Madeyskiego w Rzeszowie, i owszem ściśle z niemi zgodne.

Oto zdaniem pana Dzieduszyckiego i naszem, potrzeba, aby istniały w państwie także takie instytucje finansowe, których zadaniem, nie prowadzenie istniejących przedsiębiorstw, ale zakładanie przedsiębiorstw nowych, branie takich przedsiębiorstw od kraju i Rządu, tudzież udzielanie państwu i krajom kredytu w ogóle, albo dopomaganie Rządowi i krajom przy rozmaitych przedsiębiorstwach. Instytucje takie są podobnie konieczne w państwie, jak wojsko, administracja, duchowieństwo, sądownictwo i parlament. Tak samo jak każdy rozumny człowiek powinien sobie życzyć, aby wielu Polaków zajmowało miejsca poczesne w wojsku, w administracji, w kościele, w sądownictwie i w parlamencie, tak samo powinien każdy rozumny człowiek domagać się tego, aby Polacy mieli wpływ i znaczenie w instytucjach finansowych, o których tu mowa. Bez poparcia zupełnie uczciwego i dozwolonego takich instytucyj nie może żaden Rząd funkcjonować; z drugiej strony leży w naturze takiej instytucji, że nie może się rozwijać bez ciągłego czucia z Rządem, i bez życzliwości Rządu. Wielkie, ogromne kapitały prywatne bywają zaangażowane w tego rodzaju bankach. Dyrekcja ich i Rada nadzorcza mają święty obowiązek czuwania nad tem, aby te kapitały przynosiły jaknajwiększe odsetki, a z tego powodu powinne być nietylko życzliwe dla Rządu, ale w każdej chwili we własnym interesie Rządowi pomocne. Podobnie wojskowy powinien wykonać rozkaz, nie pytając się o to, jakie tego rozkazu powody, jakie jego usprawiedliwienie. Podobnie urzędnik administracyjny powinien być wykonawcą woli Ministerstwa zawsze i w każdym razie, jak długo zostaje w urzędzie.

Zupełnie inną jest rola posła, choćby ten poseł popierał jaknajusilniej Rząd istniejący. Poseł powinien zachować we wszystkiem najzupełniejszą samodzielność zdania. Powinien Rząd popierać tylko tak długo, jak długo domaga się tego jego sumiennie wyrobione przekonanie o potrzebach kraju jako całości. Przytem poseł jako prawodawca, umocowany przez społeczeństwo, powinien być gotów do poświęcenia własnego interesu, ilekroć domaga się tego dobro ogółu; przestaje być człowiekiem prywatnym, staje się mężem stanu i jak długo jest nim, musi mieć na oku tylko najogólniejszy interes publiczny. Skoro posłowanie niezawisłe domaga się od posła ofiar zbyt wielkich, wolno mu złożyć mandat; jak długo mandat piastuje, nie może się oglądać na te ofiary.

Posłuszeństwo cnotą wojskowa, niezawisłość cnotą poselska. Obydwu cnót niepodobna pogodzić. Niepodobna sobie wyobrazić człowieka tak elastycznego, aby mógł naturę swoją z gruntu zmieniać w miarę tego, czy jest na mustrze, czy w Izbie poselskiej, i dla tego to w każdem dobrze urządzonem państwie wyłączono z Izby poselskiej wojskowych, pozostających w służbie czynnej. Podobne przyczyny przemawiają także za tem aby t. z. urzędnicy polityczni nie zasiadali w Wiedniu w Izbie deputowanych. Dla jenerałów i namiestników podobnie jak dla biskupów miejsce odpowiednie w Izbie wyższej parlamentu, i tam naszem zdaniem, i jedynie tam powinni zasiadać naczelnicy tych niezbędnych instytucyj finansowych, o których wspominaliśmy powyżej.

Dla członków zarządu takich instytucyj nie masz miejsca mniej właściwego, jak ława poselska. Podobnie jak żołnierz, zasiadający w parlamencie, tak też i poseł musi zaniedbać jeden z dwu obowiązków publicznych, ciążących na jego barkach. Gdy będzie przedewszystkiem posłem, wtedy niedopilnuje interesu tych tysięcy, którzy swoje mienie w jego ręce powierzyli; gdy będzie przedewszystkiem radcą nadzorczym, wtedy nie będzie mógł zachować w obec Rządu zupełnej niezawisłości poselskiej. W każdym razie da nieprzyjaciołom Rządu sposobność do taniej i niegodziwej obmowy. Niechajże nikt nie bierze na swoje barki dwu obowiązków, którym razem niepodobna podołać.

My chcemy zgodnie z duchem mowy p. Dzieduszyckiego, aby Polacy byli wszędzie, gdzie można służyć sprawie publicznej. Ale nie chcemy, aby łączyli w sobie zbyt różnorodne urzęda. W takim razie bowiem musieliby jeden z tych urzędów pełnić nieodpowiednio, a przeto ze szkodą publiczną.

Gazeta Narodowa wystąpiła z projektem zwołania ogólnej konferencji posłów polskich do Rady państwa lub Sejmu. Celem zebrania byłoby ułożenie programu akcji parlamentarnej na najbliższą sesję Rady państwa. *Nowa Reforma* poparła tę myśl, zaznaczając konieczność takiego porozumienia ze względu na najpilniejsze sprawy krajowe. My z naszej strony musimy się stanowczo oświadczyć przeciw projektowi zwołania takiej konferencji.

Trudno bowiem, aby o tej porze posłowie licznie się zjechali. Na Kole sejmowem byłaby większość przypadkowa, a bez dokładnej znajomości stosunków wiedeńskich, zwłaszcza okoliczności, które się dopiero tuż przed rozpoczęciem obrad parlamentarnych ustalą, niepodobna aby zebranie takie mogło powziąć uchwały szczegółowe, mogące Delegacji służyć za dyrektywę. Uchwały zaś ogólnikowe na nic się nie przydadzą.

Zwołanie Koła polskiego Rady państwa powinno nastąpić w Wiedniu na parę dni przed rozpoczęciem obrad, a nie jak zwykle po ich rozpoczęciu, aby Koło miało czas do ukonstytuowania się i zastanowienia nad sytuacją tudzież porozumienia się z innymi klubami prawicy. Zwołanie zaś Koła teraz do Lwowa lub Krakowa także nie miałoby celu. Na ukonstytuowanie się zawcześnie, a porozumiewanie się z innemi stronnictwami tylko w Wiedniu możliwe. Uchwały ogólnikowe zbyteczne, szczegółowe niebezpieczne, bo przesądzałyby dalszym krokom.

Jeżeli prawica przyszłej Delegacji, to jest stronnictwo bezwzględnie „rządowe", które jak wiadomo, wyszło osłabione z wyborów, chce naradzić się nad sytuacją i nad swemi potrzebami, znajdujemy to bardzo naturalnem; pragnęlibyśmy tylko, ażeby zastęp posłów niezawisłych do Rady państwa, to samo uczynił. Częste bowiem zetknięcie się ludzi zbliżonych wspólnością zasad, bywa zawsze pożądanem i przyczyniłoby się tak że w tym wypadku do poważnego przygotowania się na traktowanie spraw, dla kraju i państwa tak niezmiernie ważnych, które posłów naszych w Wiedniu oczekują.

Utworzenie klubu niemieckiego zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, a nawet staje się o najmniej bardzo prawdopodobnem, jeśli nie ma nastąpić zupełny rozdział opozycji, jeśli nie ma obok byłej zjednoczonej lewicy — nie wiedzieć pod jaką nazwą — istnieć może drugi klub opozycyjny „ostrzejszego tonu". Dnia 20. bm. zebrała się na zaproszenie dr. W e i t l o f a konferencja posłów narodowo-niemieckich. Po pięciogodzinnej nadzwyczaj ożywionej dyskusji uchwalono przedstawić na ogólnej konferencji niemiecko-liberalnych posłów, wniosek utworzenia w miejsce zjednoczonej lewicy „klubu niemieckiego". Wniosek ten ma postawić i umotywować dr. W e i t l o f. Program tego klubu znany dostatecznie. Na każdem prawie zgromadzeniu ultrasów omawiano ten program w różnych warjacjach. Charakteryzuje go w każdem słowie „ostrzejszy ton". Najważniejszym postulatem programu jest, jak wiadomo, wyłączenie Galicji i Dalmacji i niemiecki język państwowy. Konferencja rzeczona wyraża nadzieję, że i inni członkowie byłej zjednoczonej lewicy, czyli ogólne zgromadzenie niemieckich liberałów, zgodzą się na wniosek wymazania z historji austrjackiej nazwiska zjednoczonej lewicy, i zastąpienia go nazwiskiem klubu niemieckiego. Czy się to życzenie ziści, nie wiemy. Dotychczasowe telegramy nie przyniosły nam o tem żadnej wiadomości. Sądząc jednak z usposobienia większości byłej zjednoczonej lewicy, wątpić należy czy się ogólna konferencja na wniosek powyższy zgodzi. P. C h l u m e c k y zanadto czuje się „austrjakiem" by się mógł wraz z posłami, którzy walczą pod jego egidą, zgodzić na przystąpienie do klubu niemieckiego. Przewidują to posłowie sami „ostrzejszego tonu," dla tego też umiarkowańsi z nich żądali odroczenia tego zasadniczego wniosku do czasu zebrania się Rady państwa. Postawiony w tej mierze na konferencji sobotniej przez p. M a g g a wniosek nie znalazł większości. Wniosek więc o utworzenie „klubu niemieckiego" będzie na ogólnej konferencji postawiony i prawdopodobnie upadnie. Co się wówczas stanie ze zjednoczoną opozycją? Czy pozostanie ona zjednoczoną? Sądzimy że nie. Do wniosku tego uprawnia nas znany radykalizm i bezwzględność posłów „ostrzejszego tonu" zwłaszcza z niemieckich okolic Czech, którzy się nie zlękną przed założeniem obok lewicy, naturalnie już nie zjednoczonej, osobnego „klubu niemieckiego"; którzy teraz nie starają się nawet usprawiedliwić swą secesję. Rozdział więc zjednoczonej lewicy staje się prawie pewnym, choćby nawet rokowania między przywódcami „ostrzejszego" i „łagodniejszego" tonu, celem odroczenia sprawy, doprowadziły do skutku i udało się przewlec ją do jesieni, do czasu zebrania się Rady państwa.

ZIEMIE POLSKIE.

Oto nowy zakaz rosyjski. W londyńskim *Standard* z dnia 16go bm. znajdujemy korespondencję z Warszawy, który opiewa:

„Wielką irytacją wywołał w pośród kół towarzystwa polskiego w Warszawie ostatni rozkaz wydany przez pana jenerał gubernatora, dotyczący narodowego ubioru kozaków, który nie może być nadal używany jako liberja służby. Ten mołodeczy ubiór, który jest pospolicie noszonym w Mało-Rosji i który jest podobny do uniformu pułków kozackich, składa się z wysokiej baraniej czapki z kolorowym wierzchem, zgrabnie leżącego. obcisłego kaftana i szerokich szarawarów przymocowanych szerokim pasem. Używano go od niepamiętnych czasów jako liberję służby po polskich dworach. Rozkaz jenerała Hurki, oburza wszystkich."

Różne *Kiewlaniny, Dniewniki Warszawskie, St Petersburskie Wiedomosti Prawitel. Wiestniki* biadają, że postępy prawosławia pomiędzy unitam Królestwa Polskiego bardzo leniwe, że ludność ucieka od cerkwi, by chodzić do kościoła, skarży się, że agitatorowie mogą zupełnie swobodnie ludność przeciw wszystkiemu, co rosyjskie, podburzać, ponieważ władze wiejskie składają się z Polaków — jak większość pisarzy gminnych, albo z ludzi łatwo się wpływom księży poddających. Szczególniej źle dzieje się w powiatach, gdzie panują Polki, żony naczelników Rosjan. Otóż melancholijne ubolewania rosyjskiej prasy nad słabemi postępami prawosławia. Ciekawe one i charakterystyczne jeszcze pod innym względem.

Jakżeż to wszędzie i zawsze, w jeden i ten sam sposób, każdy ucisk, każde praktykujące się nieuczciwie i niemoralnie pod pokaźnemi godłami prześladowania nie winią, spoglądając na bezskuteczność swego dzieła, własnej jego niemoralności i nieuczciwości jako naturalnej przyczyny niepowodzenia, ale wietrzą wszędzie za jakimiś bajecznymi agitatorami, za jakiemiś niedostrzegalnemi intrygami, podstępami i sztukami, które im w pięknej ich robocie przeszkadzają!...

Nie dość na owem niepowodzeniu prawosławnej propagandy pomiędzy nieszczęsną ludnością Podlasia i Chełmu, stwierdzają też same dzienniki rosyjskie fakt, który mógłby być szczerze komicznym, gdyby się nie rozgrywał na tej zakrwawionej i załzawionej widowni, fakt zaciętej wojny w obozie samychże apostołów tej „religijnej" propagandy.

Popy rosyjskie wojują z napływowym żywiołem popów galicyjskich. Drudzy chcą przelicytować gorliwością pierwszych, prawdziwym zaś naturalnie tej domowej wojny wynikiem jest znów nieco innego, aniżeli grosz, licha ambicja i apetyt na tłuste prebendy. Posłuchajmy w tym względzie smutnych stwierdzeń i wyznań *St. Peterb. Wiedomosti*:

„Pośród samego duchowieństwa prawosławnego istnieją rozterki. W łonie księży z pośród wygnańców z połowy lat 60, Galicjan, którzy przyjęli prawosławie wraz ze swymi parafianami i z pośród tak zwanych od wieków prawosławnych księży, istnieje wzajemna niechęć. Co do nas, uważamy za rzecz właściwą uchylić się od wszelkiego decydowania, która ze stron tych pożyteczniejszą się okazała dla sprawy przyłączenia unitów i utrzymania ich na łonie prawosławia. Przedstawiciele prawosławia starożytnego mają swoje właściwości, jakich nie posiadają Galicjanie. Galicjanie zaś swoję koleją mają zalety i właściwości, jakich brakuje rodowitym Rosjanom, od wieków prawosławnym księżom. Na nieszczęście przed kilku laty antagonizm pomiędzy nimi rozbudzonym był silnie. Prześladowano się nawzajem cierpkiemi, jadowitemi oskarżeniami; polemika ta przesiąkła nawet do pism zagranicznych. Ale czy doprowadziło to do jakiego określonego rezultatu? Stanowczo nie".

Otóż świadectwo nie polskie, ale rosyjskie o rezultatach propagandy prawosławnej pomiędzy unitami Podlasia i Chełmu.

Lord Randolph Churchill.

Członek nowego gabinetu angielskiego, przewódca odłamu stronnictwa torysów (t. zw. młodych torysów), zwraca dziś na siebie powszechną uwagę nietylko w Anglji, ale i świata dyplomatycznego i publicystycznego w Europie. Z uwag, jakiemi o tej osobistości przepełnione są dzienniki, mianowicie angielskie, francuskie i niemieckie, wyjmujemy następujące: „Lord Churchill, powinienby usunąć z tarczy herbowej swojego przodka, zwycięzcy z pod Blenheim, napis: *Faithful bot unfortunate* (wierny ale nieszczęśliwy), gdyż śmielszego i szczęśliwszego polityka, jakim jest dzisiejszy minister, nie ma prawie w historji angielskiej. W wieku zaledwie lat 36, oparł się całemu stronnictwu konserwatywnemu, zmusił je do odwrotu i do przyjęcia jego własnych zapatrywań. Jeśli Beaconsfielda nazywano meteorem, to karjerę Churchilla możnaby porównać ze wschodzącem słońcem. Było to w r. 1880, kiedy jako członek Izby gmin zwrócił na siebie po raz pierwszy ogólną uwagę

Po ukończeniu studjów uniwersyteckich w

Dwie wystawy.

Wybory zajmowały tak dalece wszystkich ostatniemi czasy, że nie zwrócono należytej uwagi na dwie otwarte równocześnie wystawy wielce ciekawe, mianowicie na *wystawę tkanin i haftów* w Muzeum miejskiem w ratuszu i na *wystawę etnograficzną* prof. Dybowskiego w gmachu uniwersyteckim, zawierającą zbiór przedmiotów z Kamczatki i krajów przyległych, zgromadzony na miejscu przez uczonego profesora, którego losy przed laty dwudziestu zaprowadziły aż na azjatyckie kresy, zkąd przywiózł ów plon bogaty, gorliwem zgromadzony staraniem.

Obie te wystawy są osobliwością, każda w swoim rodzaju godną widzenia i pouczającą. My, płeć brzydka, nieznająca prawideł techniki igielnej, z wielką przecież przyjemnością oka i zmysłu artystycznego oglądamy te zdumiewające cierpliwością wykonania, bogactwem wzorów i pełną harmonji barw rozmaitością prace ręki niewieściej, zgromadzone na wystawie tkanin i haftów. Cóż dopiero płeć piękna, co wszystkie te rzeczy nie tylko powierzchownem ocenia wrażeniem, ale poznać się umie na ich właściwościach i tajemnicach techniki, któremi posługiwała się w ich wykonaniu twórcza wyobraźnia robotnic. Świat niewieści znajduje tutaj istne bogactwo wzorów; kopalnię z której czerpać nieskończenie wiele i pobudkę do tworzenia nowych kombinacyj mieć może.

Jeżeli znajdujące się na wystawie rzeczy cudzoziemskie, różnowzore tkaniny wschodu, zdumiewające cierpliwością wykonania i przepychem barw i wzorów, tkaniny i hafty włoskie, hiszpańskie lub francuskie wabią wzrok prześliczną harmonją i oryginalnością smaku, to znowuż prace naszych robotnic mają szczególny powab swojskości, odrębny swój charakter, tłumaczący estetyczne, że tak powiem, tradycje nasze własne, naszego ludu różnych okolic. Nastręczają one dla miłośników i znawcy sposobność obszernego i zajmującego badania. Znajdujemy tu zgromadzone niektóre nadzwyczaj cenne i rzadkie przedmioty, zbierane po okolicach kraju, tułające się przedtem po rękach prywatnych, zapomniane w schowkach lub oddane na łup przekupniów, rzucone na łaskę losów handlarskich, wyprowadzających częstokroć najcenniejsze przedmioty na przepadłą wędrówką za granicę do cudzych zbiorów lub na zniszczenie. Przez nabycie do Muzeum zostały one uratowane od zatraty; a zasługa to główną jest gorliwości i znawstwa p. Wierzbickiego, członka Zarządu muzealnego, który pojmując istotne i wzniosłe w tym kierunku zadanie Muzeum, nie szczędzi trudu i starań na odszukanie i gromadzenie w niem wszystkich tego rodzaju zabytków, odznaczających się bądź artystyczną, bądź archeologiczną, wartością na polu przemysłowej i rękodzielniczej pracy naszego społeczeństwa, aby uczynić Muzeum miejskie wyrazem historycznym tej pracy i przedstawić jej pasmo w najwybitniejszych, jakie się zebrać dadzą, okazach każdego czasu.

Wystawa obecna mieści się w czterech salach muzealnych, z których pierwsza poświęcona jest p r z e m y s ł o w i d o m o w e m u, robotom włościańskim, temu, że tak powiem, samorodnemu plonowi zmysłu artystycznego ludności naszej. Tutaj nieuczona ręka, trzymając się tradycją przejętych sposobów techniki, usiłując przytem naśladować podpadające pod oczy kształty i wzory natury, tworzy rzeczy nieraz pełne harmonji symetrycznej, powabne kształtem i uroczą rozmaitością barw wdzięcznie skombinowanych. Zbiór zgromadzony tutaj jest tak obfity, że można zeń powziąć dokładne wyobrażenie, czem jest u nas przemysł domowy niewieści, jakie posiada cechy charakterystyczne i z jakich wysuwa się motywów. Najpiękniejsze rozmaitością barw i fantazji twórczej są hafty ukraińskie i huculskie; odmienne charakterem ale równem odznaczające się bogactwem fantazji. Tu i tam objawia się wrodzony zmysł artystyczny w każdym ściegu. Ukrainka i Hucułka zdobi koszulę przepysznie haftowanemi naramiennikami, okrywa cały jej przód haftem i uzupełnia strój również haftowaną zapaską i różnowzorem bramowaniem spodnicy. Znajdujemy na wystawie rozliczne roboty tego rodzaju, wielka ilość haftów do koszul, wyszywane zapaski, kilimki i płótna różnowzore, mogące służyć na portjery i firanki lepiej od zagranicznej juty. Wyszywki na kożuszkach huculskich zwracają uwagę swą oryginalnością; ciekawy bardzo i liczny jest zbiór g i e r d a n ó w, t. j. haftów paciorkowych na włosieniu, liczny zbiór pasów włościańskich itd. itd. W następnych salach znajdują się jak wspomnieliśmy powyżej, tkaniny i hafty zagraniczne, pomiędzy któremi są odznaczające się szczególniejszym przepychem. Tu przedewszystkiem zwracają uwagę hafty tureckie obok których podziwiać musimy dużą chustkę według wzorów tureckich na białym kaszmirze haftowaną przez włościankę ukraińską, tak iż pozazdrościć jej mogą najprzepyszniejsze roboty haremowe. Najwięcej z pomiędzy haftów cudzoziemskich pochodzi z wieku XVIII, ale są też i znacznie starsze — sięgające nawet wieku XVI. Nie będziemy szczegółowo wymieniać objętych wystawą przedmiotów, albowiem zwidzający ją znajdą wyborną wskazówkę w napisach, ktoremi każdy przedmiot zaopatrzono, co jest o wiele dla zwidzającego dogodniejszem aniżeli osobny katalog.

Wystawa etnograficzna prof. Dybowskiego w gmachu uniwersyteckim, jest w swoim rodzaju, równie ciekawą dla publiczności, jak pouczającą dla badacza. Zbioru przedstawiającego tak zupełny obraz Kamczatki i wysp komandorskich pod względem przyrodniczym i etnograficznym, nie było podobno dotychczas. Wystawa przenosi nas w światy odmienne całem życiem i obyczajem od naszego. Słusznie powiedziano, że „geografia tworzy historję," ona bowiem daje podścielisko, na którem pod wpływem miejscowych warunków wypadki historyczne przybierają właściwy charakter, i w odpowiednim rozwijają się kierunku, klimat i właściwości przyrodnicze w ogóle tworzą cywilizację społeczeństw i charakterystyczne nadają jej kształty. Można do pewnego stopnia zrównoważyć te wpływy, owładnąć je potęgą umysłu i silniejszych wpływów postronnych, ale całkiem usunąć niepodobna; wyciskną one zawsze główne znamie na fizjonomji żyjącego wpośród nich społeczeństwa.

Kamczatka posiada dla Polska tem więcej znaczenia, że się z nią wiążą męczeńskich i tułaczych naszych losów wspomnienia. Wszystko tu uderza swą oryginalnością, począwszy od futrzanego ubrania, w które jakby zaszyty od stóp do głowy kamczadal, chroni się przed doskwierającym dwudziestostopniowym mrozem, aż do psiego zaprzęgu, którym w wąskich saneczkach po zaskorupiałym śniegu odbywa podróże. Zbiór ubiorów rozmaitych z futer reniferów, z kotów i lwów morskich itp. najpierw zwraca uwagę. Całe ubrania są tu wraz z obuwiem, jakby z jednej sztuki uszyte, aby tym sposobem uchronić się ile możności od zimna. Zmysł elegancji objawia się w bramowaniu futer regularnie wykrojonemi skrawkami o różnobarwnym włosie; a nawet wyszywaniem z paciorek i jedwabiu. Dalej idą ubrania dziecinne, kołyski, zabawki i zbiór obfity sprzętów domowych wszelakiego rodzaju. — Przybory do myśliwstwa, broń, łuki, siatki do łowienia maskonurów, strzały do zabijania wyder morskich, rozmaite narzędzia do rybołowstwa, łyżwy kamczackie do chodzenia po twardym śniegu, ryby rzek tamtejszych itd. itd. Tak postępując kolejno od przedmiotu do przedmiotu, znajdujemy tu wszystko, cokolwiek w życiu powszedniem kamczadala służy mu do domowego użytku i tworzy jego zagrodę.

Obfity jest dział przedstawiający florę kamczacką, szczególniej zaś dział zoologiczny. Przepyszne futra, któremi przyroda wszędzie, im klimat ostrzejszy, tem troskliwiej okrywa zwierzęta, stanowią tutaj głównie bogactwo kraju, które też na wystawie w całej pełni się przedstawia. Całe bławy puszystych futer pociągają wzrok najrozmaitszemi barw odcieniami. Mamy tu gronostaje, sobole, lisy, koty morskie, wydry, wiewiórki, jedne piękniejsze i kosztowniejsze od drugich.

Wystawę uzupełnia szereg manekinów, ubranych w stroje Łomutów i Kamczadalów. Są tu ubiory letnie z zamszu reniferowego, jako też zimowe, rozmaitego kształtu i nazwy, kuklanki, kamleje, dubasy, ubiory ze skór rybich, ptasich, z kotów morskich itd. Liczny zbiór fotografij przedstawia widoki okolic, mieszkań, typów ludności różnego stanu i zatrudnienia, miejscowej i napływowej, mięszanej, w którą z natury swoich stosunków kraj ten obfituje.

Uczony zbieracz sięgnął jeszcze dalej. W osobnej szafie umieszczone są przedmioty z Chin i Japonji. Wszystko ciekawe i oryginalne. Szkoda, że tak mało publiczności zwidza obie wystawy. Wystawę prof. Dybowskiego zwidzało w Warszawie po ośmset osób dziennie. U nas i dziesiątej części tego nie ma. I właśnie dla tego wkrótce ma być zamkniętą. Potrzeba więc korzystać z czasu, dopóki jeszcze można i spieszyć z oglądaniem, bo i wystawa muzealna, tkanin i haftów, podobno nie długo już potrwa.

Wł. Z.

Oxford, puścił się w podróż po Ameryce, gdzie w r. 1874 zaślubił córkę pewnego obywatela Nowego Jorku. W tymże samym roku wybrany do parlamentu, po pierwszej swej mowie, zamilkł aż do r. 1880. Śmierć Beaconsfielda otwarła mu drogę do działania. Wytknął on sobie najwyższy cel, tj. przewództwo stronnictwa konserwatywnego. Frakcja jego rosła dość szybko, po przyłączeniu się do niej Wolffa, Gorsta, Balfoura i innych, i przyjęła w parlamencie nazwę stronnictwa czwartego. Odtąd wzrastał coraz bardziej jego wpływ i znaczenie. Mężem stanu, którego Churchill najbardziej ceni i poważa, jest książę Bismark. Przedewszystkiem podnosi on w nim wysokie przymioty na polu wewnętrznej polityki, socjalizmu państwowego i ustaw podatkowych. Pierwszym więc wzorem jego był lord D'Israeli, drugim zaś jest kanclerz niemiecki.

Rozruchy w Bernie.

W piątek (19. bm.) około godziny 1-szej po południu zebrał się w pobliżu stawu Huttera wielki tłum robotników w liczbie około tysiąca. Toczyły się namiętne obrady i wygłaszano bardzo gwałtowne mowy. Około godziny 2-giej wróciła deputacja, która była na posłuchaniu u namiestnika i oznajmiła, że namiestnik zalecał jak najgoręcej robotnikom pojednanie z fabrykantami i zachowanie się legalne. Ponieważ zgromadzenie to odbyło się wbrew zakazowi, więc zostało rozpędzone przez oddział kawalerji i strzelców około godziny 3-ciej.

Deputacja robotników, której dwaj członkowie mają być członkami katolickiego stowarzyszenia czeladników, udała się następnie po raz wtóry do namiestnika.

Wybrano komitet złożony z 12 członków, który ma się układać z fabrykantami: chcą oni już odstąpić od podwyższenia płacy, lecz natomiast żądają ustanowienia czasu pracy dziennej od pół do 7mej rano do godziny 6-tej wieczór, z przerwą 15-minutową w czasie śniadania i jednogodzinną w porze obiadowej. Żądają więc, aby dzień roboczy wynosił $10^1/_4$ godziny, podczas gdy pracodawcy ze swej strony domagają się $10^3/_4$ godzin pracy dziennie.

Onegdaj (20. bm.) koło godziny 7. wieczór prowokował pewien zarobnik dzienny niemiłe zajście, mianowicie pojawił się na placu przed teatrem zupełnie nago i biegał w około. Straż aresztowała go jednak i odwiozła do aresztu policyjnego. Później nie zakłócono więcej spokoju, tylko trzy osoby aresztowano koło teatru z powodu oporu stawianego straży. Wojsko powróciło do koszar.

Dwa zgromadzenia robotnicze, jedno niemieckie zapowiedziane na dzień wczorajszy (niedzielę), drugie czeskie na dziś, zostały przez władzę zabronione. Dwaj uznani przedstawiciele umiarkowanej partji robotniczej, oświadczyli w onegdajszym numerze berneńskiej *Orlice*, że podejrzenia rzucone ze strony niemieckich narodowych organów, jakoby obecny ruch robotniczy, był pochodzenia antysemickiego, lub też rozbudzony przez czeskich narodowców, — są śmieszne i niegodne. Posiada on bowiem charakter czysto socjalny, a ma na celu wyłącznie wyklarowanie stosunków pomiędzy fabrykantami i robotnikami.

Ostatni telegram z Berna w tej sprawie, pod datą 20. bm. opiewa: Dziś popołudniu oświadczył burmistrz deputacji strejkujących robotników, że fabrykanci zgodzili się na następujące warunki: Godziny robocze trwać mają w poniedziałki od 7 rano do 6 wieczór, w inne dnie od 6 rano do 6 wieczór. Wyjąwszy poniedziałku, zresztą przeznacza się codzień jednę godzinę spoczynku na śniadanie, natomiast popołudniu nie ma już żadnego odpoczynku. Wypłata zarobku nastąpi co sobotę o godz. 5. popołudniu, zatem dnia tego roboty będą już o godzinie 4. zastanowione. Co do podwyższenia płacy mają robotnicy traktować bezpośrednio z przedsiębiorcami. — Deputacja przyjęła te warunki i w ten sposób strejk, w czasie którego w 62 fabrykach był zupełny zastój, został szczęśliwie ukończony.

Wyścigi konne we Lwowie.

(*m*) Drugi dzień wyścigów przeznaczony był dla prawdziwych sportsmenów, mimo to jednak przepiękna pogoda zwabiła na około toru wyścigowego tysiące „bezpłatnych“ widzów, a trybuny i parter były szczelnie zapełnione. Płeć piękna naszej arystokracji przeniosła się tym razem z loży na trybunę obserwacyjną i pomimo tropikalnego skwaru przypatrywała się popisom końskim aż do samego końca“.

1. Popis koni wierzchowych szkolnie ujeżdżonych. Nagroda cesarska 400 złr. dla pierwszego, drugi otrzymuje nagrodę honorową przez komenderującego wojska Württemberskiego. (Był nią bardzo piękny serwis do czarnej kawy). Stanęły 4 konie: płnl. klacz br. Enis „Favory“, por. Józefa Kobitscha klacz gniada „El'Bedavi“, por. Voitiga kary wałach i br. Nagy klacz pełnej krwi angielskiej „Anda“.

Pierwszą nagrodę otrzymał br. Nagy, którego prześliczna „Anda“ była wybornie wytresowaną tak w „Schule“ jak i w krótkim galopie i w braniu przeszkód z nadzwyczajną lekkością i precyzją. Nagrodę honorową wziął br. Voitig. Największe jednak wrażenie zrobiła niezrównana tresura klaczy br. Enisa „Favory“, która z powodu wieku była „hors concours“.

2. Popis w skakaniu koni wierzchowych. Nagroda honorowa (serwis srebrny do herbaty), ofiarowana przez hr. Alberta Cetnera. Współubiegający musieli podziwiać, w mierny galopie myśliwskim, spokojnie i gładko przeskoczyć przeszkód, nie wyższych nad 1 metr, a nie szerszych nad 3 metry. W popisie wzięło udział 12 jeźdźców, z których najwięcej przeskoczył jednor. ochotnik p. Zygmunt Rodakowski na „Rakarze“, p. Micewski Wład. na „Palmie“ i por. hr. Fr. Schaffgotsche na pięknej 5-letniej klaczy „Beständig“, której sędziowie przyznali nagrodę.

3. Gonitwa myśliwska. Nagroda honorowa, ofiarowana przez namiestnika p. Zaleskiego, a mianowicie prześliczna amfora kryształowa w srebrnej oprawie. — Gonitwę prowadził hr. Józef Potocki, który był „jeleniem“, prawdziwy p. Micewski i por. Brükner. W biegu wziął udział jedn. ochotnik p. Rodakowski na „Rakarze“, por. Loewenthal na „Rivere“, p. Pietruski na „Carmen“, hr. Bawarowski na „Lady Manirod“, por. Kollek na „Aradzie“ i p. Tchórznicki, który jednak z przyczyny, przy braniu przeszkody, położonej tuż koło mety, spadł z konia, nie odniósłszy żadnego cięższego uszkodzenia. Hrabia Potocki objechał najprzód tor, a następnie uprowadził jeźdźców na dłuższą chwilę z widoku publiczności.

Po niejakim czasie powrócili jeźdzcy na tor wyścigowy i teraz rozpoczęła się właściwa gonitwa. Wśród niej zwyciężył p. Zygmunt Rodakowski, który pierwszy przybył na „Rakarze“, poczem otrzymał z rąk p. Zaleskiego nagrodę.

Na zakończenie tego dnia odbył się popis i premjowanie paro- i czterokonnych zaprzęgów. Najwspanialej wyglądał „powóz myśliwski hr. W. Siemieńskiego“, zaprzężony w cztery przepyszne araby, które robiły imponujące wrażenia. To też stangret hr. S. otrzymał pieniężną nagrodę. Bardzo dobrze przedstawiały się normańskie ogiery hr. Potockiego, zaprzężone do 2 powozów; p. Dawida Abrahamowicza rosyjskiej rasy, doskonale wyglądające 4-letnie szpakowate „orłowy“; wreszcie konie (pół-araby) p. Z. Augustynowicza.

Niedziela 21. czerwca. Ostatni dzień wyścigów zgromadził na około toru wyścigowego, dalej na parterze, trybunach i w lożach tysiące publiczności. Był to punkt kulminacyjny i świetne zakończenie tegorocznego „karnawału końskiego“. Wyścigi rozpoczęły się o godzinie $^3/_4$ na 5tą. O godzinie w pół do 6tej pojawił się arcyksiążę Rainer, który tego dnia rano przybył do Lwowa, i pozostał na placu do samego końca.

Bieg I. Nagroda Towarzystwa 500 złr. Meta 1.600 metrów. U startu z 7 mianowanych koni stanęło 4. Bar. A. Heydla klacz 4-letnia „Callad“, której dosiadł angielski żokiej, Templeman; p. Krzysztofowicza „Viking“ ogier 3-letni; p. A. Mysłowskiego „Waligóra“ i K. Ochockiego 6-letnia klacz „Giline“. Zaraz z początku wysunęła się naprzód „Callad“, za nią szedł o kilka długości konia „Viking“, w tyle „Waligóra“ i „Giline“. Dopiero niedaleko mety „Viking“ zaczął się zbliżać do „Callad“, nie zdołał jej jednak prześcignąć i o pół długości przybył za późno. Tak więc bar. Heydel i w trzecim dniu wyścigów rozpoczął szereg szczęśliwych zwycięzców. Totalizator zwracał wkładki.

Bieg II. Nagroda cesarska Iszej klasy 2.000 złr. Meta 3.200 metrów. Wysokość nagrody i wypróbowana dzielność koni zgłoszonych obudziły tak u sportsmenów jak i szerokiej publiczności w niezwykłe zajęcie.

Przy totalizatorze panował ruch ogromny. U startu stanęły: zwycięzka w pierwszym dniu wyścigów bar. Heydla „Fornarina“, A. Mysłowskiego „Rawicz“ i 3-letnia klacz hr. J. Tarnowskiego z Chorzelowa, mianowana przez br. A. Heydla „Zobaczymy“. „Fornarina“ trzymała się z początku w tyle, a żokiej Templeman oszczędzał jej widocznie. Dopiero później wyprzedziła z nadzwyczajną lekkością swych współzawodników i przybyła do mety o 4 długości przed „Zobaczymy“. Za tą ostatnią przyszedł „Rawicz“, który przyzostał był w tyle na 15 długości. Obiedwie nagrody cesarskie wziął zatem w tym roku p. bar. Heydel. Totalizator płacił za 1 złr. tylko 2 złr. gdyż „Fornarina“ była najsilniej obsadzona.

III. Bieg sprzedaży ogierów. Nagroda Ministerstwa rolnictwa 300 złr. Meta 3.200 metrów. Z pod chorągwi starterskiej wyszły 2 konie. P. Krzysztofowicza 4-letni gniady ogier „Hetman“ i p. K. Ochockiego 4-letni „Zbrucz“. Najprzód prowadził bieg „Zbrucz“, później jednak „Hetman“ wyprzedził go i o 10 długości przybył pierwszy do mety. Totalizator wypłacał za 1 złr. znowu tylko 2 złr.

Bieg IV. koni pobitych (*Beaten Handicap*). Nagroda Towarzystwa 200 złr. Meta 1600 złr. W biegu tym wzięły udział konie: p. A. Mysłowskiego „Waligóra“, por. hr. Fürstenberga klacz 6-letnia „Margarithe“, por. Fr. Brücknera 4-letnia „Little Mary“ i A. Mysłowskiego 4-letnia klacz „Niespodziana“. Na totalizatorze najmocniej obsadzono numera „Margarithe“ i „Little Mary“, na numer „Waligóry“ postawiono tylko 6 złr. Najmniejszą wagę miała „Little Mary“ i dla tego miała ona największe szanse wygrania. Niestety ku niemałemu zmartwieniu „zaangażowanych“ w totalizatorze, przybył do mety pierwszy „Waligóra“ za nim dopiero „Margarithe“. Totalizator płacił za 1 złr. aż 15 złr.

Bieg V. (*Steeple-chase*). Nagroda klubu 400 złr. z dodatkiem nagrody Towarzystwa 300 złr. Meta około 4.000 metrów. U startu stanęły: klacz pełnol. por. L. ks. Ponińskiego „Ladaco“, por. br. Giesla „Marocco“, majora Polko klacz „Vera Zazulicz“, p. Wł. Micewskiego „Palma“, por. hr. Schaffgotsche klacz „Beständig“, majora hr. Auersperga wałach gniady pełnol. „Barometre“, w końcu hr. J. Fürstenberga wałach gniady 5-letni „Friseur“. Numer „Friseura“, który w pierwszym dniu wyścigów wygrał bieg „*Hurdle-race*“, był na totalizatorze najmocniej obsadzony, słabiej nieco numer „Barometra“, który jest własnością kilku panów a reprezentantem ich jest hr. Auersperg.

Przez długi czas trzymał się na przodzie „Barometre“, aż dopiero niedaleko mety wyprzedził go „Friseur“, stanął pierwszy u mety i wziął nagrodę. Tym biegiem ukończono tegoroczne wyścigi, które ogółem wypadły nieco lepiej, aniżeli zeszłoroczne.

W sobotę odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa chowu koni i wyścigów w salonach Kasyna narodowego. Dla braku miejsca odkładamy dokładne sprawozdanie do następnego numeru.

KRONIKA.

Lwów dnia 22. czerwca.

Wiadomości osobiste. Br. Roman Gostkowski, szef prezydjalnego biura gener. Dyrekcji kolei skarbowych, wyjechał za kilkutygodniowym urlopem na Bukowinę. — P. Paweł Wispek, asystent przy katedrze chemji, uzyskał d. 18. bm. stopień doktora filozofji na lwow. Uniwersytecie. — P. Adolf Korczak Chulawski, naczelnik stacji kolei państwowych w Krechowicach, rodem z Królestwa Polskiego, otrzymał obywatelstwo austrjackie. — P. Pichler, radca dworu i dyrektor I. węg. gal. kolei żelaznej, przejeżdżał d. 16. bm. przez Przemyśl, udając się linją kolei Łupkowskiej na wystawę do Pesztu. P. Pichler zatrzymał się w Zagórzu, celem obejrzenia kopalni nafty. — P. Józef Poraj-Madejski, rodem z Krakowa, otrzymał d. 18. bm. na Uniwersytecie Jagiell. stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Nekrologja. Honorata Zielińska, prowizoryczna nuczycielka młodsza szkoły im św. Marcina we Lwowie, zmarła po długich cierpieniach d. 12. bm, licząc lat 27. — Franciszka z Baylów Rogozińska, właścicielka realności, zmarła w 51 roku życia d. 15. bm. w Przemyślu.

Kalendarz. Wtorek (23.): Zenona — Wandy. Wschód słońca o godz. 4. min. 5, zachód o godz. 7. min. 58.

Kalendarzyk myśliwski. W czerwcu polować wolno na kozły (rogacze). Od połowy miesiąca na ptactwo wodne w ogólności.

Owacja. Dziś rano przybyli do nowo-mianowanego wice-prezydenta apelacji, p. Lidla, członkowie ck. Prokuratorji państwa z p. prokuratorem Szymonowiczem na czele, aby nominatowi złożyć swoje gratulacje. Później zebrali się wszyscy urzędnicy kraj. Sądu karnego w wielkiej sali radnej tego Sądu, którą przedtem przystrojono dywanami i kwiatami. Gdy solenizant się pojawił, przemówił doń imieniem całego personalu p. radca Mogilnicki. Zaznaczywszy u wstępu, że nie jest Demostenesem, w krótkich lecz za to jędrnych słowach złożył nominatowi życzenia i pożegnał go serdecznie. O godzinie 11. uczynili to samo funkcjonarjusze kraj. Sądu cywilnego z p. prezydentem Piątkowskim na czele.

Z życia towarzyskiego. Świetnym epilogiem tegorocznego tak ożywionego sezonu wyścigowego, był wczorajszy wieczór u państwa namiestnikostwa Zaleskich. Obecny we Lwowie arcyksiążę Rainer zaszczycił wieczór swą obecnością i zabawił dłuższy czas, rozmawiając dłużej z panią namiestnikową, z ks. Turn- u. Taxis, hr. Potocką, hr. Siemieńską, oraz z hr. Janem Tarnowskim, z ks. Sapiehą i w. i. Po wybornej kolacji rozpoczęły się ochocze tany, które przeciągnęły się do białego dnia. Obecni byli na wieczorze oprócz całego świata arystokratycznego i wojskowego, wszyscy naczelnicy władz rządowych i autonomicznych; razem przeszło dwieście osób.

W dniu 23. bm. odbędzie się w cerkwi katedralnej św. Jura ślub pana Henryka Spyszyńskiego, właściciela dóbr ziemskich na Bukowinie, z panną Rozalją Karoliną Zerygiewicz, córką Bazylego, właściciela dóbr ziemskich, i Heleny z Kozubowiczów.

Wykład habilitacyjny z historji powszechnej dra Ludwika Finkla odbędzie się we wtorek 23go czerwca o godzinie 12. na tutejszym Uniwersytecie.

Na kolonje wakacyjne złożył p. Brückner 2 złr.

Moskalofile i „Neue fr. Presse.“ O policyjnem przesłuchaniu pielgrzymów lwowskich na panslawistyczne metodjuszowskie uroczystości, którzy jeździli do Petersburga, pisze *Neue fr. Presse* w korespondencji ze Lwowa: „Policja lwowska zawezwała Płoszczańskiego, redaktora *Słowa*, Markowa, redaktora *Prołomu*, dr. Dobrjańskiego, adwokata, dr. Korola, koncypienta adwokackiego i resztę Rusinów, którzy współuczestniczyli w petersburskiej uroczystości Cyryla i Metodego, aby złożyli wyjaśnienie, w jakim celu podejmowali podróż do Rosji. Dyrektor policji, p. Krzaczkowski, który oddzielnie przesłuchiwał sam na sam każdego z zawezwanych, wypytywał się dokładnie o szczegóły uroczystości petersburskiej, a szczególniej o to, czy mowy na bankiecie wygłoszone przez Ojca Naumowicza i redaktora Płoszczańskiego wiernie w dziennikach rosyjskich powtórzone zostały. Na zapytanie, który to wieśniak ruski współuczestniczył w bankiecie, urządzonym przez petersburskie słowiańskie Towarzystwo dobroczynności, i wygłosił toast, w dziennikach powtórzony, odpowiedzieli zawezwani, że prawdopodobnie mówiono w tym razie o rolniku i urzędniku gminy w Dolinie, Bieleckim, który na uroczystość przybył w ruskim stroju narodowym. Zawezwani przeczyli, jakoby udali się do Petersburga jako członkowie deputacji, lub chcieli za nich uchodzić; nie mieli na to pełnomocnictwa, gdyż przedsiębrali podróż tylko jako ludzie prywatni z osobistej inicjatywy. Szef Dyrekcji policji zwrócił uwagę zawezwanych, że są pociągnięci do odpowiedzialności na podstawie rozporządzenia z d. 20. kwietnia 1854 §. 11. Ustęp powołany opiewa: „Każda demonstracyjna czynność, wyrażająca wstręt do Rządu, pociąga za sobą bez wykluczenia dochodzenia sądowo-karnego karę pieniężną od 1 złr. do 100 złr., względnie areszt od 6 godzin do 14 dni.“

Zaznacza się z naciskiem, że odpowiedzialność ciąży najdotkliwiej na tych, którzy utrzymują stosunki z petersburskiem słowiańskiem Towarzystwem dobroczynności, stowarzyszeniem o wybitnej nieprzyjaźnej tendencji względem Austrji. Współuczestnicy uroczystości, którzy obecnie nie przebywają we Lwowie, otrzymali także cytacje od Starostwa miejsca swego pobytu. Naumowicz, który chwilowo bawi we Wiedniu, otrzymał wezwanie lwowskiej policji. — Z ostatniego sprawozdania miesięcznego petersburskiego Towarzystwa dobroczynności wynika, że na uroczystość apostołów słowiańskich przesłali adresy także Rusini ze Lwowa i ruscy studenci. W obec tego wzywa policja lwowska bardzo wielu Rusinów, aby dojść nazwisk autorów tych adresów i tych wszystkich, którzy adresy podpisali. Śledztwo nie doprowadziło dotąd do rezultatów. Zawezwani twierdzą, że polski przekład oryginalnego tekstu, zrobiony prawdopodobnie przez Polaka nie bardzo biegłego w języku rosyjskim, jest wadliwy; — tak zawiera jeden z adresów następujący ustęp: „Błagamy Boga, króla królów (Carja carstwujuszczych), aby połączył wszystkich Słowian“; zanadto gorliwy tłumacz zrobił z tego do myślenia dające zdanie: „Błagamy cara, aby połączył wszystkich Słowian“. Dnia 19. b. m. ma być ogłoszona obwinionym Rusinom nałożona na nich kara. Informacje powyższe w sprawie, o której pisma polskie milczą całkowicie, pochodzą ze źródeł ruskich. Rzecz przedstawia się tak nienaturalnie, że autentyczne jej przedstawienie wskazanem jest jak najusilniej. (Przyp. redak. *Nowej Pressy*).

W jednym z następnych numerów pisze znów *N. fr. Presse*: „Dochodzenia policyjne w sprawie udziału niektórych Rusinów w rosyjskiej uroczystości Metodego, zostały już ukończone. W Dolinie przesłuchano Bieleckiego, funkcjonarjusza tamtejszego urzędu gminnego. Podobnie jak towarzysze lwowscy, zeznał i on, że niepodobna obwiniać ruskich uczestników petersburskiego jubileuszu o jakiekolwiek antyaustrjackie manifestacje. Uroczystości te miały cechę tylko religijno-kościelną, a w mowach bankietowych Płoszczańskiego i Naumowicza zcharakteryzowane były wyłącznie dążności Polaków i Jezuitów. To też wcale nie można uważać tych przemówień jako nieprzyjaźne dla Austrji lub prowokacyjne. W ciągu przyszłego tygodnia otrzymają wszyscy przesłuchani rezolucję Dyrekcji policji“ — kończy korespondent *N. fr. Presse*.

Szkoła przemysłowa żeńska we Lwowie. Przedwczoraj odbył się popis w pomienionej szkole, utrzymywanej staraniem „Stowarzyszenia pracy kobiet“. Na popisie obecnymi byli: p. Boberski, insp. szkolny; p. bar. Heydlowa, przewodnicząca Stowarzyszenia, p. Zbrożek, profesor tut. Politechniki i dosyć liczne grono gości.

Do szkółki przemysłowej, podzielonej na oddziały, uczęszcza około 70 dziewcząt. Są to dzieci ubogich rzemieślników i robotnich lwowskich. Oprócz nauki robót kobiecych w szkółce, wykładane bywają niezbędne wiadomości ogólne, z uwzględnieniem krótkiego zarysu buchalterji, rachunków kupieckich itd.

Po skończonym popisie, który wypadł wcale dobrze, zwrócono uwagę na małą wystawę rysunków i robót kobiecych.

Szczególnie prześliczne były hafty na perkalu, tiulu, batyście, — gustowne hafty ruskie i ozdobne hiszpańskie. Drugi dział zajmowały koronki klockowe, z tych najpiękniejsze koronki idrjańskie, czeskie itd., następnie roboty pończoszkowe, sporządzane na maszynach. Zakład posiada 7 maszyn do robót pończoszkowych. Prócz wymienionych działów, Stowarzyszenie zamierza w przyszłości rozwinąć wyrób kwiatów. Nauki robót szycia i haftu udzielają nauczycielki panie Zonczak, Szczawińska, Spławska i Zbierzchowska.

Cała szkoła mieści się niewygodnie w dwóch izbach Stowarzyszenia, — na obszerniejszy lokal brak funduszów, te ostatnie bowiem są bardzo a bardzo skromne. W początkach (Szkoła istnieje od roku 1874) Ministerstwo handlu i przemysłu subwencjonowało zakład, Magistrat ofiarował parę sągów drzewa, resztę wydatków pokrywało Stowarzyszenie z wkładek swych członków. Obecnie Towarzystwo pozostawione własnym siłom, w obec niewielkiej liczby członków, pobierając małe tylko subwencje ze strony Sejmu krajowego, musi się ograniczyć do skromnych zakresów i liczyć niestety na filantropję jednostek.

Szczury... kryłoszańskie. Niedawno temu przyszła do kryłoszańskiego Banku zastawnego pewna kobieta, aby wykupić zastawioną tam poduszkę swoją. Po załatwieniu przedwstępnej manipulacji udano się do magazynu, gdzie się znajdowała poduszka. W chwili jednak, gdy ją chciano ściągnąć z pułki, wyskoczył z wnętrza szczur ogromnych rozmiarów, czem atoli funkcjonarjusze zakładu wcale się nie przestraszyli, gdyż podobno są oni przyzwyczajeni do takich niespodzianek. Nie koniec jednak na tem. Gdy wreszcie wyciągnięto poduszkę, spostrzegł woźny, że się w niej coś rusza. Rzucił tedy poduszkę na podłogę i zaczął deptać po niej nogami, aby w ten sposób szczura ubić. Manipulacja ta trwała kilka chwil i powiodła się pomyślnie, nikt jednak nie chciał wydobyć trupa. Co się dalej stało, nie wiemy; opowiadano nam jednak, że kobieta owa otrzymała poduszkę z kryłoszańskim szczurem. Nie ma co mówić — wzorowo urządzono te magazyny, w których składają cudze mienie!

Kolonje wakacyjne. Na dochód kolonij wakacyjnych odbędzie się na Wysokim Zamku dnia 28. b. m. a w razie niepogody dnia 29. b. m. festyn ogrodowy. Z góry już można najlepsze powodzenie rokować tej zabawie w obec tego, że kilka najruchliwszych i najpopularniejszych Towarzystw lwowskich zajmuje się urządzeniem tego festynu. Towarzystwo „Lutnia“ przyrzekło również swój współudział i wykona koncert w trzech odstępach o godzinie 7., 8. i 9tej. Prócz tego bogata loterja fantowa itd. urozmaicą zabawę, zatem powodzenie jej w obec takich przygotowań i tak pięknego celu jest niechybne — jeżeli tylko dopisze pogoda. — Członkowie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ należą do najgorliwszych organizatorów projektowanego festynu, a przecie rutyna ich pod tym względem i zręczność w urządzaniu zabaw towarzyskich jest ogólnie i pochlebnie znaną.

Mianowania. Lwowski wyższy Sąd krajowy zamianował praktykantów sądowych Karola Emanuela Vinzenz i Karola Dawidowicza, auskultantami sądowymi.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela kierującego szkoły etatowej czteroklasowej męskiej w Bełzie Walentego Dziedzica, rzeczywistym nauczycielem kierującym w Bełzie, tymczasowych zaś nauczycieli szkoły etatowej czteroklasowej w Bełzie, Mikołaja Dudykiewicza i Franciszka Mroczka, tudzież tymczasowego nauczyciela szkoły w Sokalu, Marjana Jaworczykowskiego, rzeczywistymi nauczycielami szkoły w Bełzie.

Wiener Ztg. ogłasza nominację wiceprezydenta Sądu krajowego, Karola Lidla, wiceprezydentem wyższego Sądu krajowego — i radcy wyż. Sądu kraj., Joachima Dziedzickiego, radcą dworu w najwyższym Trybunale.

W ruskiem gimnazjum lwowskiem odbyły się dnia 16—20 ustne egzamina dojrzałości, do których siadło 24 abiturjentów; 19 zdało, a między nimi 4 z odznaczeniem: Jaciów Teodor, Kondracki Wasyl, Pasternak Wasyl i Dorożyński Wasyl.

Buciki dla cesarzowej. Bawiący obecnie w Wiedniu p. St. przysłał nam następującą notatkę: „Godzi się opowiedzieć historję, której bohaterem jest Lwowianin, zajmujący w alfabecie szewców damskich naczelne stanowisko. Owoż podobno w miesiącu kwietniu odbywał się w Wiedniu wiec restauratorów i szynkarzy, w którym uczestniczyło także kilku nadpełtwiańskich Ganimedów talerza i kieliszka. Ziomkom naszym w podróży tej do stolicy monarchji towarzyszył, w randze sekretarza, człek poziomej postaci ale śmiałego ducha, który także w prasie odzywa się od czasu do czasu głosem wolnym. Ten obok kulinarnej swej misji miał jeszcze inne posłannictwo, pozostające w pewnym związku z polityką austro-polskiego sojuszu. Oto szewc damski o górującym w alfabecie stanowisku zapragnął złożyć koronie dokument swej lojalności i w tym celu umyślił zrobić buciki dla cesarzowej. Zapał był, ale nie było miary. W tem utrapieniu dodał mu ducha p. sekretarz szynkarzy lwowskich, oświadczając, że wystara się o miarę. Jakoż gwiazda szczęśliwa nawinęła we Wiedniu mężowi o głosie wolnym pewnego totumfackiego, który go pouczył, że dla urzeczywistnienia ideału p. A. nie trzeba wcale udawać się aż do t. zw. „ambasady polskiej we Wiedniu“, jeno, że on sam sprawę załatwi. Pozostaje bowiem w najlepszej komitywie z kilkoma dygnitarzami podrzędniejszej służby dworskiej. Atoli w onej chwili Najjaśniejsza Pani bawiła w Heidelbergu i rzecz musiała pójść w odwłokę. Więc szynkarzy skończył się olbrzymią libacją, a sekretarz lwowski odjechał do ojczyzny na wikt skromniejszy. Tymczasem monarchini dawno już wróciła i znowu odjechała, a stare buciki Najj. Pani, zdobyte bez trudu na miarę dla majstra lwowskiego, spoczywają dotąd u owego funkcjonarjusza służby dworskiej, do którego udał się rodak totumfacki. Po całej Odysei trafiono nareszcie do mnie i uproszono, abym w sekrecie zapytał lwowskiego szewca damskiego, czemu nie odbiera depozytu. Miałżeby już przestać śnić o wawrzynach p. Sierocińskiego?“

Konkursy. Rada powiatowa w Drohobyczu potrzebuje inżyniera i lustratora majątków gminnych z płacą 1000 zł. Termin do 5. lipca br. — W Nowym Sączu opróżnioną jest posada inspektora policji z płacą 500 zł., kwinkwenjami i dodatkiem aktywalnym. Termin konkursu do końca lipca br.

Magistrat lwowski ogłasza, że wakują posady manipulacyjne i służbowe, zastrzeżone wysłużonym ck. podoficerom armji austro-węgierskiej.

Towarzystwo samoistnych rękodzielników i przemysłowców we Lwowie zostało przez Namiestnictwo rozwiązane.

Z festynu, urządzonego minionej środy na rzecz kolonij wakacyjnych dla dzieci wyznania mojżeszowego, było czystego dochodu 400 zł. Z samego wstępu uzyskano 240 zł., z czego wypada, że około 800 osób brało udział w zabawie. Za tak życzliwe poparcie komitet składa serdeczne podziękowanie.

Na sprzedaż licytacyjną wystawione są dobra Czerlany i Stodółki z kolonją Ebenau. Pierwszy termin 21. lipca. Cena 87.040 zł.

Układ z p. Konstantym Schmidt-Ciążyńskim względem nabycia przez gminę miasta Krakowa cennych jego zbiorów, kamei, gemm i innych dzieł sztuki dla Muzeum narodowego w Krakowie, stanowczo doszedł do skutku i przez delegowanych gminy podpisany został. Spisanym też został protokół w Prezydjum Magistratu z powodu odbioru od p. Konstantego Schmidta-Ciążyńskiego zbioru kamei i gemm, nabytych w myśl uchwały Rady miasta Krakowa z dnia 1go kwietnia 1885 roku. Odbioru wspomnianych kamei i gemm dokonano na podstawie umowy, zawartej między gminą a panem Schmidtem-Ciążyńskim i odebrano razem sztuk 2507, czyli o siedm sztuk więcej nad umówioną liczbę 2500. Kamee i gemmy złożone w poszczególnych pudełkach, umieszczone w skrzyni, którą następnie złożono w kasie wertheimowskiej w lokalu kasy miejskiej.

Na rzecz „Kółek rolniczych“ odbędzie się jak to już poprzednio donosiliśmy — w przyszłą niedzielę 28. bm. wycieczka do Zimnejwody. Program zawiera między innemi dwa żywe obrazy, których ułożeniem zajmie się pan Barącz. Pierwszy „Fortuna“ przedstawiać będzie boginę szczęścia, błogosławiącą pracę gospodyni i gospodarstwa wiejskiego; drugi obraz przedstawi „Obronę sztandaru“.

Rewizja granicy. Z Cieszanowa donoszą pod datą 19. bm.: Onegdaj odbył się objazd granicy rosyjsko-austrjackiej w powiecie cieszanowskim od Moszczanicy do Narola celem regulacji. Ze strony rosyjskiej był naczelnik okręgowy z Biłgoraja Kobyłecki, inżynier-pułkownik, w asystencji pułkownika Nikołajewicza, ze strony zaś austrjackiej starosta Ciszka, marszałek Rady powiatowej Władysław ks. Sapieha i delegat tejże Rady, dr. Jacek Jabłoński.

Konfiskata. Prokuratorja państwa skonfiskowała broszurę p. Antoniego Dąbczańskiego p. t.: „Wyjaśnionie sprawy ruskiej.“

Wybryk. Z Tarnopola donoszą do *Diła*: Pewien kapral 10. pułku dragonów, rozgniewawszy się na jakiegoś szeregowca za to, że mu nie salutował, po krótkiej sprzeczce rozbił mu szablą głowę, a następnie wyrwał mu bagnet i przebił biodra.

Długoletnia Rada powiatowa. Jak wiadomo, funkcjonuje od lat kilkunastu w Turce ta sama Rada powiatowa, a pomimo przeprowadzonych wyborów nie ukonstytuowała się dotychczas nowa turczańska Rada powiatowa. W sprawie tej przybyła w tych dniach deputacja ruska do Lwowa i była 17. bm. na audyencji u namiestnika i marszałka. Deputację składali ks. Jaworski, paroch z Łomny, i Stefan Tyryk, gospodarz z Berezka.

Śmierć w płomieniach. W Prałkowicach, pod Przemyślem, zgorzała d. 18. bm. chata włościanina, w której znalazła śmierć tegoż matka i małe dziecko. Nieszczęśliwa była ułomną, a do tego od kilku dni chorą i o ucieczce myśleć nie mogła. Syna podówczas nie było w domu. Stało się to w biały dzień o godz. 5. po południu.

Trojaki. W Chyrowie powiła Aniela Kamińska d. 21. maja trojaki, dwóch chłopców i dziewczynkę. Wszyscy do dnia dzisiejszego są zdrowi i dobrze się chowają.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 21. czerwca. Skradziono budzik mosiężny, garnitur męski, faskę bryndzy wart. 30 zł. i chustkę popielatą. — Zgubiono srebrny zegarek damski, białą chusteczkę z kwotą 3 zł. i pakiecik zawierający 4 pary skarpetek i szelki.

Wiedeń 20. czerwca. Ogromną sensację wywołuje tu najnowsze sprzeniewierzenie, wynoszące kwotę 170.000 zł., popełnione przez niejakiego Grilla na szkodę radcy dworu Mozarta. Dziennik policyjny donosi o tem co następuje: „Grill był u radcy Mozarta administratorem kamienic tegoż, z zarazem załatwiał zmianę papierów i kuponów. Spełniając tę funkcję, sprzeniewierzył wyżwspomnioną sumę, sam zaś umknął do Ameryki. Z defraudowanej sumy przegrał Grill na giełdzie około 37.000 zł.

Berlin 20. czerwca. Od wczoraj świątkuje tutaj 4000 murarzy. Należący do zmowy starali się nakłonić tych także, którzy nie przerwali pracy, co stało się powodem ekscesów i bójek. Policja zmuszoną była interweniować i przywrócić porządek.

Madryt 20go czerwca. Król Alfons zamierza zwidzić prowincje nawidzone cholerą. Ministrowie sprzeciwiają się temu, albowiem obecność króla w Madrycie może stać się niezbędną.

Na wystawie warszawskiej otrzymał dr. Ochorowicz wielki medal złoty za termomikrofon, pan Abakanowicz wielki medal srebrny za wynalezienie dzwonka dynamo-elektrycznego.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertuar teatralny. Wtorek: „Dwa światy“ (z p. Wisnowską). Czwartek: „Safanduły“ (z p. Wisnowską). Sobota: „Piękna“ i „Barcarola.“

(O-B) **Teatr.** (Występy panny Wisnowskiej). Sobotnie przedstawienie zgromadziło w teatrze niewidzianą w sezonie letnim masę publiczności, pragnącą zobaczyć goszczące dziś u nas dziecko naszej sceny. Naszej sceny dziecięciem jest panna Wisnowska, boć przecie tu po raz pierwszy „budziło się jej serce,“ tu opowiadała swemu opiekunowi o „pożarze w klasztorze,“ tu wreszcie przeszła na pole poważniejszego dramatu i wyrabiała się na ozdobę naszej sceny. I powróciła do nas jak wówczas, gdy pierwszy raz wystąpiła: naiwnem dziewczęciem, które potęgą swego wzroku ujarzmia dzikie namiętności starego kawalera rozpustnika. Czy taką rzeczywiście powróciła? Spróbujemy na to odpowiedzieć o ile można jak najlepiej. A trudne to zadanie, gdy chodzi o ocenę talentu kobiety: wdzięk jej bowiem osobisty działa tak podstępnie, że często trudno ocenić, gdzie kończy się wdzięk kobiety, a zaczyna wdzięk artystki — szczególniej trudną jest ocena u panny Wisnowskiej, u której wdzięk nie jest przymiotem, ale środkiem scenicznym i jednym z głównych elementów jej gry. Ta właściwość gry panny Wisnowskiej odbiła się i na odtwarzanych przez nią postaciach Antoniny (w „Starych kawalerach“) i Zuzanny (w „Świecie nudów“), wdzięk post

walczył z wdziękiem osobistym i ulegał temu ostatniemu. Dlatego dzisiejsze sceniczne niewiniątka różnią się od dawnych. Dawniej młoda uczennica szkoły dramatycznej typy niewiniątek scenicznych odgadywała i odczuwała raczej, niż tworzyła, otaczając je wdziękiem poezji — dziś skutkiem nabytej rutyny idąc za prądem czasu, sprowadza postacie te na ziemię, staje na gruncie obserwacji, a odarłszy je z tęczowych barw poezji, uzupełnia świadomym siebie wdziękiem osobistym. Czy ten realizm jest na miejscu? Zdaniem naszem nie! Są bowiem postacie żyjące tylko w dziedzinie poezji, nie przychodzące na świecie w tej formie, jak je nam literatura przekazała. Na scenie uratować je może tylko poezja — a do tych należą postacie sceniczne niewiniątek. Artystka pragnąca je przedstawić realnie, naraża się na pytanie, które sobie zadaje Mortimer w scenie z Antoniną: „czy to naiwność — czy kokieterja?" Uwagi te nasze dotyczące pojęcia, nie przeszkadzają nam wcale skonstatować ogromnego postępu, jaki w grze panny Wisnowskiej spostrzegać się daje: Żywa jej i niezmiernie bogata artystyczna natura włada wszystkiemi środkami rutyny, i zaiste rzadkim zasobem środków ekspresji. Grę swoją uposaża w masę drobnych, prawie niedostrzegalnych szczegółów efektownych, które znającego prawa optyki teatralnej zadziwiają swoją ilością i jakością, a które składają się na wyborną całość. Wszystko — od chwili wejścia Antoniny z koszyczkiem jagód w ręku, aż do uśmiechu lub pieszczotliwej zdrobniałej dykcji, od pierwszego kroku Zuzanny, aż do łez, które wylewa na wspomnienie swej matki i sceny w ogrodzie — wszystko to jest po mistrzowsku obmyślane, a zawsze realizmem *sans peur* napiętnowane. Scena przy fortepianie i n Mortimera w „Starych kawalerach," scena czytania listu, przysłuchiwania się opowiadaniu Bellaca i scena w ogrodzie w „Świecie nudów" — były istotnemi perełkami. Lecz tu znowu musimy zaznaczyć, że mimo skończonej gry artystycznej, pannie Wisnowskiej brak dwóch czynników, które pozostaną na zawsze źródłem najszczytniejszych wrażeń scenicznych: brak uczucia i poezji. W grze panny Wisnowskiej są wprawdzie ślady wielkiego nawet ożywienia wewnętrznego, lecz ten temperament, który porywa ją i unosi w sferę najgwałtowniejszych wybuchów, jest raczej dziełem sztuki, niż tkliwego uczucia. W scenach przejmujących panna Wisnowska obudza w nas żywe zajęcie, podziw estetyczny — lecz prawdziwie wzruszyć nie potrafi!

Poświęciliśmy tyle miejsca grze naszego gościa, że tylko kilku słowy musimy określić oba przedstawienia. „Starzy kawalerowie" grani byli po mistrzowsku; specjalnie podnieść jednak musimy pełną prawdy i spokoju, a jednak wielce charakterystyczną grę pana Ruszkowskiego w roli p. Veaucourtois. „Świat nudów" mniej dobrze wypadł ale chętnie go widzieć będziemy, choćby dlatego, ażeby podziwiać grę p. Aszpergerowej, która w roli księżnej pono nie wieleby znalazła rywalek na wszystkich scenach świata. P. Gostyńska, której fachem są typy mało-mieszczańskie i ludowe, nie podołała roli hrabiny de Crau i stanowiła grą swoją sprzeczność z postacią, nakreśloną przez autora. Panu Kasprowiczowi, którego bardzo chętnie widzimy na scenie, musimy zwrócić uwagę na to, że jest zawsze jednakowo scharakteryzowany — a każda jednostajność nuży. Wszyscy inni artyści wywiązali się korzystnie ze swego zadania.

Konkurs literacki. Akademja umiejętności w Krakowie, mając sobie przez ś. p. ks. Adama Jakubowskiego ofiarowany kapitał 6000 rubli w listach zastawnych miasta Warszawy, pod warunkiem, aby procent co lat dwa obracany był na nagrody za wypracowania zadań ogłoszonych w kolei z różnych dziedzin naukowych, mogących wywierać zbawienny wpływ na podniesienie uczuć religijno-moralnych i oświecenia praktycznego ludu naszego, ogłasza konkurs na zadanie: *Historja kościoła powszechnego w życiorysach.* Zakreślając termin do nadsyłania lub składania prac w biurze Akademji umiejętności w Krakowie, po dzień ostatni grudnia 1886 r. Akademja wyjaśnia, że praca konkursowa winna mieć charakter naukowy, to jest winna być opartą na samodzielnem gruntownem zużytkowaniu naukowego materjału, a nadto winna być napisaną dostępnie w ten sposób, iżby nie tylko przez niższe i średnie warstwy mieszczaństwa, lecz także przez lud wiejski z korzyścią czytaną być mogła. Objętość pracy ma wynosić około 30 arkuszy druku; nagroda rubli 600 w kuponach od listów zastawnych miasta Warszawy. Akademji służy prawo w danym razie rozdzielić nagrody w kwotach rubli 400 i 200.

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo wzajemnego kredytu we Lwowie odbyło wczoraj nadzwyczajne posiedzenie pod przewodnictwem dra Ciesielskiego, celem uzupełnienia wyboru Dyrekcji i powołało na dyrektorów pp. Oskara Kreysera i Jana Klimowicza, a na zastępców pp. Kuźniewicza Wincentego i Kobielskiego Franciszka.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości osobiste. Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie w skutku telegraficznej rezygnacji nieobecnego w Krakowie pana Alfreda Milleskiego, z posady zastępcy pierwszego dyrektora, wybrała zastępcą pierwszego dyrektora hr. Franciszka Myciełskiego. Zastępcą drugiego dyrektora w miejsce p. Teodora Baranowskiego, został wybrany hr. Karol Scipio.

Kartel kolejowy. Jeneralna Dyrekcja kolei państwowych i Dyrekcja kolei Karola Ludwika zgodziły się na to, aby zawarty w jesieni roku ubiegłego kartel względem kolei Transwersalnej poddać w niektórych punktach rewizji. W tym celu odbędzie się dnia 24. bm. konferencja, w której ze strony kolei państwowych weźmie udział radca dworu Steinegraber, ze strony zaś kolei Karola Ludwika radca cesarski Lewicki.

Wystawa Bełzka. Z powodu ciągle jeszcze nieodwołanego przypuszczenia fabrykantów zagranicznych — gremjum kupców i przemysłowców chrześcijańskich we Lwowie uchwaliło wczoraj, nie popierać obesłania wystawy bełzkiej.

Przegląd polityczny.

Lwów 22 czerwca.

N. fr. Presse donosi, że jedno z lwowskich ruskich stowarzyszeń akademickich rozwiązanem zostanie skutkiem śledztwa policyjnego wytoczonego przeciw osobom, które urządzały w Rossji demonstracje antyaustrjackie.

Z Wiednia donoszą: „Mówią, że posłowie z kurji większych posiadłości weszli już w styczność z niemieckimi narodowcami i zaproponowali im utworzenie wspólnego klubu pod nazwą klub niemiecko-austrjacki." Odpowiedź narodowców, o których teraz wszyscy się ubijają, nie jest jeszcze znana, między nimi panuje jednak przekonanie, że wstąpienie ich do wspólnego klubu może być [illegible] jest tylko za cenę bardzo wielkich koncesyj. *Deutsche Ztg.* ogłasza jednak już dzisiaj, że zgodność całej opozycji niemieckiej jest już zapewnioną.

Przed peszteńskim Trybunałem rozpoczął się proces prasowy przeciw tygodnikowi *Zastawa*, wychodzącym w Nowym Sadzie, a którego wydawcą jest córka Svetozora Miletycza, panna Milicza. Oskarżonym jest współpracownik *Zastawy* Lazar Naucicz o podżeganie przeciw państwowemu związkowi krajów korony węgierskiej. Artykuł inkryminowany zawierał odezwę do omladiny serbskiej, ażeby na wzór młodzieży włoskiej uzbroiła się [illegible] wolne państwo serbskie. Naucicz podaje przy rozprawie, że pisał ten artykuł i przyjmuje za odpowiedzialność. Przysięgli potwierdzili jednogłośnie pytanie o winę a Trybunał zasądził Naucicza na 1 rok więzienia. [illegible] domagającej się, ażeby Naucicz dopiero za 2 tygodnie zaczął odsiadywać karę.

Pesti Napló, organ umiarkowanej opozycji, zamieścił godny uwagi artykuł o wpływie, jaki polityczne stosunki w Austrji wywrzeć mogą na politykę stanowiska Węgier. Nie ulega wątpliwości, pisze ów dziennik, że polityczny indywidualizm Polaków i Czechów nabiera coraz większego znaczenia, podczas gdy partja niemiecka wskutek panującej w niej niezgody, coraz więcej upada. Partja niemiecka pod względem wagi politycznej stoi na równi z Czechami i Polakami. Powoli przyjdzie do federalizmu, czemu nikt nie będzie mógł zapobiedz. Mimo zapewnień pewnej części Czechów, że nie myślą naruszać ugody z r. 1867, a więc dualizmu, zadaniem Madjarów jest czuwać nad dualizmem i przygotować się na unję personalną, jakiej sobie już Deak życzył, a która stanie się konieczną. Do tego potrzeba, aby Węgry posiadały rzeczywiście madjarskiemi. Dla tego też występujące z każdym dniem tendencje madjaryzacyjne są szczęśliwym instynktem politycznym. Starajmyż się więc, pisze ów dziennik, aby Węgry były tem więcej madjarskiemi, im mniej Austrja jest niemiecką. Unja personalna ma być uwieńczeniem tego wielkiego dzieła narodowego.

„Nie wierzyć Rzymowi" — oto hasło, którego trzymać się należy, wołają *Petersburskija Wied.* zwracając się do „atca" Naumowicza i radząc mu, aby na wezwanie ks. metrop. Sembratowicza odpowiedział również wezwaniem narodu ruskiego do przejścia na prawosławie!

Ton petersburskiego dziennika jest zuchwały i oburzający; działaczom moskiewskim zdaje się bowiem, że wszyscy Rusini myślą tak samo, jak Naumowicz i Dobrjańskij. Oto ustęp z artykułu:

„Jeszcze przed wyjazdem deputacji do Wiednia, która zakończyła się zupełnem fiasko, p. Dobrjańskij pisał: „Ale jeżeli tym jeszcze razem wpływ naszych opiekunów i dręczycieli okaże się w wyższych sferach, gdzie nikt nawet nie broni naszych interesów, tak dalece silnym, że koła rządzące nie zwrócą nawet uwagi na legalne nasze dążenia i wymagania — to nie na nas spadnie wina niechybnych następstw trwającego dalej targania się przemocą na naszą świątynię, nie my będziemy winni, jeżeli cały naród pójdzie za przykładem dwunastu miljonów swoich braci, aby w połączeniu z prawosławiem znaleść pewną i trwałą drogę do swojego zbawienia!" I „tym razem" wszystko stało się po dawnemu. Przeznaczenie chciało, aby w tym wypadku pierwsze słowo wypadło wygłosić temu, którego naród galicyjsko-rosyjski nie bez zasady uważa za swojego duchownego wodza. Odpowiedzi jego z niecierpliwością wyglądają także i tutaj we współczującej galicyjskim nieszczęściom Rosji, gdzie już ostatniemi czasy znajdował przyjacielską sympatję i rękę skutecznej pomocy. „Nie wierzyć Rzymowi" — oto hasło, które powinnoby być wypisane na sztandarze wszystkich Słowian zachodnich."

W Berlinie strejkuje 8000 murarzy i 1000 innych robotników zajętych przy budowach. Murarze żądają 50, roznoszący kamienie 40 a inni robotnicy 30 fenigów za godzinę. Skutkiem strejku 40.000 osób bez chleba. 2.000 strejkujących opuściło Berlin. Strejk dobrze jest organizowany, ma komitet centralny i siedm komisyj.

Oboje królestwo hiszpańscy, w otoczeniu ministrów Canovas, Romero, i Silvela, przedsięwezmą w tym tygodniu objażdżkę miejscowości nawidzonych cholerą. W kompetentnych kołach madryckich sądzą, że zaraz po powrocie królestwa do stolicy podadzą się ministrowie do dymisji. Jedni mniemają, że Silvela zajmie się utworzeniem nowego konserwatywnego gabinetu, drudzy zaś przypuszczają możność powołania stronnictwa liberalnego do steru Rządu.

Kardynał sekretarz stanu Jacobini zachorował na zapalenie płuc.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D) **Wiedeń** 21. czerwca. Król Milan, który tu bawi dla kuracji na chorą nogę, miał dziś już opuścić Wiedeń, lecz za porada lekarzy zostanie tu jeszcze przez cały tydzień.

(D) **Wiedeń** 21. czerwca. Wzmagająca się cholera w Hiszpanji oddziaływa niekorzystnie na relacje finansowo-ekonomiczne pomiędzy tem państwem a Austrją. Wyszłe ztąd polecenia, dotyczące kupna rozmaitych artykułów zostały cofnięte; prolongaty wekslów są na porządku dziennym; pieniądze nie dochodzą w terminach. Kupcy tamtejsi nie przybywają jak dawniej do Austrji, niechcąc pozostawiać swe rodziny bez opieki. Francja odgraniczyła się już kordonem od Portugalji. Podróżni odbywać muszą na granicy francuskiej trzydniową kwarantanę. Dla proweniencyj morskich z Hiszpanji wszystkie porty zamknięte.

Peru 21. czerwca. Wczoraj rano dało się tu czuć dosyć silne trzęsienie ziemi.

Neutra (na Węgrzech) 20. czerwca. Delegowany przez Rząd komisarz Lechner skonstatował filoxerę w kilku miejscowościach gór zoborskich.

Bukareszt 21. czerwca. Wybuchła tu zmowa rzeźników. Biciem bydła zajmują się pompierzy pod dozorem władzy politycznej.

Berno 21. czerwca. Wieści o wybuchu chorób zaraźliwych w Welehradzie są przesadzone. Zresztą pątnikom zabroniono odbywać noclegi w miejscowościach, zaraźliwemi chorobami dotkniętych.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22. czerwca. W wczorajszej konferencji stronnictwa liberalnego pod przewodnictwem Herbsta wzięło udział 88 członków Po wielce ożywionej dyskusji, przyjęto rezolucję, orzekającą, że utrzymanie jedności w łonie stronnictwa, jest pierwszym tegoż obowiązkiem. Postanowiony następnie wniosek wyboru komitetu z 25 członków, który ma się zająć wypracowaniem wspólnego programu, na podstawie wniosków, przedłożonych przez Plenera, Steinwendera i Weitlofa, pozostawiono tymczasowo w zawieszeniu, tj. aż do drugiej konferencji mającej się odbyć na 4 dni przed ukonstytuowaniem się przyszłej Rady państwa.

Nowy Jork 22. czerwca. Według wiadomości z Lalibertad, został przywrócony spokój w San Salvador. Menendez objął prezydenturę.

Madryt 22. czerwca. Przedwczoraj było w południowych prowincjach Hiszpanji 724 wypadków cholerycznych, z liczby których 316 zakończyły się śmiertelnie.

Toppor 22. czerwca. Obrzęd pogrzebowy Manteuffla odbył się w sposób nader uroczysty. W pośród darów kwiecia był wieniec od cesarza austrjackiego.

Madryt 22. czerwca. Tłumy powitały okrzykami radośbi króla, kiedy w Puertadelsol wchodził do kościoła. Gubernatora cywilnego, miasta Madrytu przyjęto gwizdaniem, a na policję strzelano z rewolwerów. Trzech żołnierzy ze straży zraniono, 2 osób zabito. Po wezwaniu władzy, rozeszły się tłumy w spokoju, i porządek został przywrócony. Po konferencji króla z przewódcami opozycji, zrzekł się król zamiaru podróży do Murcji. Gabinet Canovasa pozostanie zatem u steru.

Simla 22. czerwca. Według obliczeń urzędowych, straciło życie wskutek trzęsienia ziemi w Kaszmirze 3081 osób. Około 70.000 domów zburzonych.

Berlin 22. czerwca. Cesarz odjechał wczoraj wieczorem do Ems.

Paryż 22. czerwca. W Rennes wybrany senatorem konserwatysta Veron, 577 głosami, przeciw republikaninowi Courtois (534 gł.).

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 20. czerwca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 249·50 do 252·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 229·50 do 232·50. Banku hipot. galic. 284·— do 288·—, Banku kred. gal. 230·— do 235·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·60 do 100·60, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·75 do 92·25, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·60 do 100·60, Tow. kred. gal. ziem 4% 88·30 do 89·30, Banku krajowego 4½% w. a. 91·50 do 92·50, Banku hip. gal. 6% 101·35 do 102·35, Banku hip. gal. 5% 96·70 do 97·70, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·70 do 99·70. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 13 —— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·50 do 102·50, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 97·— do 98·—. Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·75 do 91·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 23·50 do 25·50. V. Monety Dukat holenderski 5·78 do 5·88, Dukat cesarski 5·81 do 5·91, Napoleondor 9·80 do 9·90, Pół-imperjał rosyjski 10·12 do 10·23, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·24— do 1·26—, 100 marek niemieckich 60·60 do 61·20, Srebro za 100 złr. —·— do —·—. Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą", druga „żądają".

Wiedeń dnia 22. czerwca godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 289·—, Anglo-Austr. 98·50, Akcje banku Union, 78·60, Kolej Karola Ludwika —·—, Południ. 136·75. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot, —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·86—, Rubel papierowy 1·25— Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 20 czerwca godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 35·60, Węg. akcje kredyt. 287·50, Akcje anglo-austr. 98·50, Akcje banku Union 78·75, Akcje Karola Ludwika 251·—, Akcje kolei północnej 248·—, Akcje kolei południowej 136·80, Akcje kolei Alföldzkiej 185·75, Akcje Staatsbahn 297·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 231·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 174·—, Wiedeńskie losy 124·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 108·75, Galicyjskie oblig. indemn. 102·—, Losy regulacji Cisy 119·50, Losy Länderbanku 95·70, Węgierska renta 98·92, Akcje banku związkowego 101·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·25—, Węgierskie losy 117·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: uspałe.

Wiedeń dnia 20. czerwca godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 82·55, w srebrze 83·10, Renta w złocie 108·40, 5% austr. renta marcowa 99·15, Akcje banku wiedeńskiego 857·—, kredytowego 288·40, Londyn 124·30, Srebro —·—, Napoleondor 9·85 —, Dukat ces men. 5·86, 100 marek niemieckich 61·—.

Berlin dnia 20. czerwca godz. 5. min. 25. Rosyjskie banknoty 204·80, Akcje kredytowe 474·—, Lombardy 226 —, Galicyjskie 103·20, Kolei rumuńskiej 59·20, Austrjackie banknoty 164·—. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 81·62.

Telegramy zbożowe dnia 20 czerwca — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·50 do 28·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·80 do 8·82 złr, rzepak (na sierpień-wrzesień) 12·50 złr. Berlin: Pszenica żółta (na czerwiec-lipiec) 171·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 43·10 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 46·50 fr, olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 19. czerwca: 13·75 do 14 —. Brema: 7·30 do —·—. Hamburg: 7·10, na czerwiec 7·10 na sierpień-wrzesień 7·45. Antwerpja: na czerwiec 18 — Nowy-York: 7⅞. Filadelfja: 7¾.

N A D E S Ł A N E.

Program egzaminu koncesjonowanej szkoły muzycznej, pod dyrekcją Emanuela Kaczkowskiego, który się odbędzie jutro we **wtorek dnia 23. bm.** w lokalu szkoły przy ulicy Ormiańskiej l. 27.

1. C. M. Weber: Uwertura do opery „Euryanthe" ułożona na fortepian a 4 ms. skrzypce i wiolonczelę: pna Gallasch, Dyrektor, pp. P. i K. W. 2. Heller, St. op. 16. Nr. 6. Notturno, Nr. 7. Intermezzo, odegra pna Hempel. 3. a) Charles Meyer, op. 121. Nr 8. Toccata A-moll; b) Louis Köhler. op. 64. Valse de Salon, D-dur pna Wanda Południewska 4. Parlow E., op. 26—2. Toccata A-moll, pna Sumper. 5. Schubert Frz. op. 137—1. Sonate D-dur (Allegro, Andante, Rondo) na fortepian i skrzypce, wykonają pna Hempel i p. kapelmistrz Pistl. 6. Bertini H. op. 167—1. Allegro agitato, Es dur pna Adolfina Tinz. 7. Rheinberger, op. 13. Tarantella in B. na fortepian a 4ms, pna Jaworska i dyrektor. 8. Jensen, Ad. Op. 31—1. Valse Caprice, odegra pna Smidowicz. 9. Paderewski J., op. 12. Tańce i pieśni ludowe ze Zakopanego, Nr. 4. Es-dur, Nr. 6. C-dur, na 4 ręce odegrają na fortepianie, pna Smidowicz i dyrektor. 10. Moscheles Ign., op. 58. Koncert G-moll, część II. i I. z towarzyszeniem 2go fortepianu, odegra pna Olga Gallasch.

Początek z uderzeniem godziny 6.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od dnia 1. czerwca 1885 r.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 55 rano do Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południ. do Stryja, Stanisławowa, Chyrowa.
Pociąg osobowy: o godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 rano do Stryja, Lwowa, Zwardonia.
Pociąg mięszany: godz. 10 rano do Husiatyna.
Pociąg osobowy: o godz. 6 m. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia, o godz. 11 min. 13 wieczór do Stryja, Lwowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 2 min. 10 po północy ze Stryja, Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa.
Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 5 rano ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Chyrowa.
Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 15 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg mięszany: o godz. 4 m. 48 rano z Nowego Sącza, Lwowa, Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 9 m. 2 rano z Zwardonia, Stryja.
Pociąg mięszany: o godz. 5 m. 37 po południu z Husiatyna.
Pociąg osobowy: o godz. 5 m. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla p. p. prenumeratorów Regulamin Zakładu leczniczego. w Fürstenhof w Styrji.

KONKURS.

Wydział Rady powiatowej w Bóbrce rozpisuje niniejszem konkurs na posadę urzędnika konceptowego obznajomionego z praktyką przy władzach autonomicznych, z płacą miesięczną 40 złr. w a.

Podania mają być wniesione najdalej do dni 14 od niniejszego ogłoszenia do Wydziału powiatowego w Bóbrce — zaopatrzone świadectwami uzdolnienia. 1980 1—3

Największy wybór towar doborowy

z pierwszorzędnych fabryk

płócien, stołowej bielizny, chusteczek do nosa, ręczników białych i z kolorową bordurą, pończoch, skarpetek, pończoszek dziecinnych białych i kolorowych, pledów, deszczochronów, nieprzemakalnych gumowych płaszczów, gotowej bielizny, najnowszych krawatek, szalików, kołnierzyków i manszetów; 1787 7—12

koszul, kaftaników i spodeń Dr. Jaegera.

poleca

po stałych najmierniejszych cenach

F. S. BARDASZ

we Lwowie.

STACHIEWICZ i ABRYSOWSKI

BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następcy

we Lwowie, Rynek l. 32 1908 7—10

polecają w najobfitszym wyborze po najumiarkowańszych cenach:

Materje wełniane | Jedwabie i Aksamity | Fulary i Satyny | Kretony i Perkale | Grenadyny wełnian. i jedwabne | Pledy i Chustki

Niniejszem mamy zaszczyt Szanowną P. T. Publiczność zawiadomić, że **Cukiernię Rotlendera** pod l. 13, ulica Karola Ludwika, nabyliśmy 1884 roku, od którego to czasu prowadzimy ją pod firmą:

Nowicki & Jurkiewicz

przedtem

L. Rotlender,

pod którą to firmą upraszamy Szanowną P. T. Publiczność adresować listy w interesach cukierni dotyczących. Przy tej sposobności polecamy się łaskawym względom Szanownej Publiczności z tem zapewnieniem, że wszelkich starań dołożymy, by odpowiedzieć wymogom Szanownej Publiczności.

1949 2—3 Z poważaniem

Nowicki & Jurkiewicz.

Księgarnia K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie

plac Marjacki, Hotel Żorża,

obficie zaopatrzona w najświeższe nowości polskiej, niemieckiej i francuskiej literatury, dzieła w kosztownych oprawach, stosowne na upominki, książki obrazkowe dla dzieci i młodzieży, dzieła poważne z wszystkich gałęzi wiedzy ludzkiej, zbiorowe wydania pism najznakomitszych polskich i niemieckich autorów, najbogatszy wybór powieści, książki szkolne nowe i używane dla wszystkich zakładów, książki do modlitwy dla każdego wieku i wszystkich stanów w oprawach w płótno, skórę, szagryn, plusz, aksamit, szyldkret, róg bawoli, perłową konchę i kość słoniową, bajecznie tanie wydania dzieł niemieckich, bibliotekę „Mrówki" i A. Wiślickiego, książki dla ludu i młodzieży wiejskiej w oprawach stosownych na nagrodę pilności.

Zlecenia z prowincji załatwiają się natychmiast, dzieła brakujące na składzie sprowadza w najkrótszym czasie.

Księgarnia przyjmuje przedpłatę na wszystkie czasopisma zaręczając za punktualną ekspedycję. Dzieła w cenach zniżonych dostarcza po cenach ogłaszanych przez nakładców. 1932 9—0

CH. MEISELS

handel delikatesów i win

w Stanisławowie,

poszukuje

ucznia.

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 1960 3—21

Dr. Schweigera w Wiedniu

VIII. Laudong, 29.

SOLITER wyleczenie niezawodne w dwóch godzinach przez użycie Globules Secretan apt. uwień. nagrodą. Środek nieszkodliwy, przyjęty w szpitalach Paryskich. Globules Secretan usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. Znakomite powodzenie Globules Secretan dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.

We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

Nowość!

Napoje pożywno orzeźwiające: Napój galicyjski z ekstraktu słodu, napój rosyjski z ekstraktu żyta i kefir z mleka krowiego, napój górali czerkieskich. Napoje te uznane przez Wnych pp. lekarzy i chemików, jako zdrowe i pożywne, których codziennie dostanie w aptece Wgo p. Karczewskiego w Rynku. 1929 6—12

Ktoby chciał zrobić dobry uczynek raczy pewnej rodzinie dla polepszenia losu wypożyczyć 200 złr. w. a., bez lub na mały procent, zwrot kapitału zapewniony. 1974 2—5

Łaskawe zgłoszenia pisemnie lub ustnie przyjmuje Administracja „Dziennika Polskiego."

Cieplice Trenczyńskie

na Węgrzech, 30 minut od stacji kolei Tepla - Trenczyn - Teplitz. **Termy siarczane od 28°—32° R.,** najskuteczniejsze w cierpieniach gośccowych, nerwobolach itd. Zakład, wygodnie urządzony, leży w pysznej dolinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1. maja. **Ze Lwowa** przez Trzebinię, Oderbsrg, Sillem, Teplę **do zakładu 22 godz. drogi.** Na większych stacjach bilety tam i napowrót o 33 % tańsze. Podręcznik informacyjny **Dra Filipkiewicza** we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie. 1644 13—20

Książęcy Zarząd kąpielowy.

Krochmal połyskujący

(Glanzstärke)

jako jedyny i najlepszy w praktycznem użyciu, nie jak inne tego rodzaju wyroby; odznaczające się jedynie ozdobną etykietą, a nie odpowiadające celowi, poleca

O. T. WINCKLER

we Lwowie,

ulica Teatralna l. 7, naprzeciw Katedry.

KAROL BAŁŁABAN

pod „Złotym Kogutem" we Lwowie

poleca

zupełnie świeży transport

CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ

HERBATY

ciemno naciągającej z wybornym smakiem i aromatyczną wonią.

1/2 kilo	Congo cesarskiej	złr.	2·20
1/2 „	Familijnej	„	3·20
1/2 „	Melange de Moskau . . .	„	4·20
1/2 „	Imperial	„	5·20
1/2 „	Wysiewków włas. wysiewu	„	1·70
1/2 „	Wysiewków sprowadzonych	„	1·50
1/2 „	Souchong w orygin. opak.	„	4·—

Przy odbiorze 3 kilo w jednej pocztowej paczce opłacam porto do każdej stacji pocztowej w kraju. 1894 7—0

KAWA

M. MAJONICA

w Tryeście 1895 3—0

rozsyła w pakietach pocztowych $4^1/_4$ kilo, netto, z ocleniem, wolne od potra i franco w opakowaniu, zatem bez wydatków dla odbierającego, za pobraniem pocztowem:

Kawę dla służby, wydatną . .	kilo złr.	1.15
Rio, delik., mocna, czyst. sm.	„ „	1·25
Jawa, zielona, godna polecenia	„ „	1 48
Złota Jawa, wielce szlach. łagod.	„ „	1·48
Menado, brunatna, wielkoziarn.	„ „	1·68
Ceylon, plant., bardzo delik. .	„ „	1·60
Cuba, wielkoziar., najszl. gat.	„ „	1·65
Cuba perłowa, najdelik. gat. .	„ „	1·80
Jawa perłowa, najdel., ulub. .	„ „	1·50
Mecca, prawdz. arabska . .	„ „	1·74

Sześć medali zasługi i dyplom uznania

za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe!

Białe i piękne ręce!!!

Najtwardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybielają i wydelikatniają po kilkakrotnem natarciu

KREMEM ROŚLINNYM.

Słoik po 80 cnt.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. — Pudełko 50 cnt.

Proszek do czyszczenia paznogci

do nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. — Pudełko po 25 cnt

Siodełka do polirowania paznogci

1 złr. 25 cnt.

Szczoteczki, pilniczki, kostki

do czyszczenia i formowania paznogci od 40 cnt. do 3 złr.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie. sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka róg Wałowej, Hotel Europejski plac Marjacki

i filia w Krakowie, Sukiennice l. 20. 1479 10—0

OGŁOSZENIE.

Rozpisuje się licytacja na dostawę szpitalowi powszechnemu krajowemu we Lwowie na 1886 r. to jest od dnia 1. Stycznia do 31. Grudnia 1886 r., z oznaczeniem w przybliżeniu ilości:

I. Drzewa opałowego rocznie:
a) Bukowego łupanego metrów kubicznych 1500
b) Brzozowego „ „ „ 500
c) Sosnowego „ „ „ 600

II. Mleka dziennie:
a) niezbieranego litrów 125
b) zbieranego „ 125

Tak drzewo, jako też mleko powinne być dostawiane do szpitala w najlepszych gatunkach, mleko codziennie, w oznaczonych godzinach i ilościach; drzewo zaś w miarę zażądania i w ilościach oznaczonych przez Zarząd szpitala.

Bliższe wyjaśnienia udzielać będzie Zarząd szpitala, gdzie można przejrzeć warunki, na podstawie których kontrakt zawartym zostanie, i które po podpisaniu dołączyć trzeba do oferty.

Oferty opieczętowane i należycie ostemplowane przy dołączeniu wadjum 5 procent od całej rocznej dostawy, składać należy na ręce Dyrekcji Szpitala do dnia 16. Lipca r. b. i w tymże dniu o godzinie 11 przed południem w kancelarji Dyrekcji Szpitala odbędzie się naprzód otwarcie ofert, a następnie ustna licytacja.

Do kontraktu wymaganą będzie kaucja w wysokości 10 procent od całej rocznej dostawy. 1977 1—3

Lwów, dnia 18. Czerwca 1885 r.

Dyrekcja krajowego szpitala powszechnego.

OGŁOSZENIE.

Przy urzędzie gminnym król. wol. miasta Bełza jest do obsadzenia posada

lekarza miejskiego.

Tytułem wynagrodzenia pobierać będzie lekarz miejski:

a) unormowane należytości za oględziny bydła na targach i jarmarkach, tudzież bydła i mięsa na rzeź przeznaczonego, oraz za oględziny zwłok zmarłych, razem w kwocie około 300 złr. rocznie i

b) tytułem remuneracji za leczenie i dojazdy własną podwodą do ubogich chorych w gminie z miejskiego funduszu ubogich i szpitalnego rocznie kwotę 200 złr.

Podania zaopatrzone w dowody uzdolnienia i wykaz dotychczasowego zajęcia wnosić należy **do 15. lipca b. r** do podpisanego urzędu gminnego.

Posada ta wraz z prawem pobierania powyższych należytości udzieloną zostanie prowizorycznie na przeciąg dwóch lat.

Doktorowie medycyny mają pierwszeństwo przed innymi kandydatami.

Urząd gminy król. wol. miasta.

Bełz dnia 15. czerwca 1885. 1971 2—3



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów

SCHUSTALA i Spółki

w Nesselsdorf,

zaopatrzyła swój skład *we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,* w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupees", landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności **nizkich cenach.**

Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprząż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 1510 23—0

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1500 12—0

MAGAZYN NOWOŚCI

E. MACHAYSKIEGO

we Lwowie, plac Marjacki w gmachu Banku hipotecznego vis-à-vis Hotelu Georg'a

poleca:

Wielki wybór najmodniejszych parasolek po złr. 2, 4, 6, 8, 10 do najbogatszych. — ***EN-TOUT-CAS*** po złr. 5·50, 6.50.

Parasole angielskie nowego systemu (automat paragon) po zł. 6.50, 7, 8 i. t. d.

Dla dam najmodniejsze konfekcje to jest:

Rotundy angielskie po złr. 22, 24, 26, i t. d

Płaszcze i paltoty angielskie (Watterproof) w najmodniejszych fasonach po złr. 22, 24 itd.

Paletociki tricot jersey, po złr. 8, 14 50 itd

Paletociki grube tricot ubierane bortami po złr 18 i wyżej.

Prochowce angielskie dla dam alpagowe i jedwabne po złr. 16 i t. d.

Kapelusze filcowe ubierane dla pań, po złr. 6 50, 7 50 itd

Kapelusze damskie ogrodowe ubierane po złr. 1·50 i 2·50.

Echarpes i chusteczki sznelowe jedwabne w nowych kolorach po złr. 6·50, 8·50, 10·50, 14·50.

Wielki wybór **wachlarzy modnych**, po złr. 1·50, 2, 3, 4 itd.

Gorsety francuskie po złr. 6.

Rękawiczki damskie o 2, 3, 5 i 10 guzikach, po złr. 1·30, 1 50 itd

Rękawiczki męskie, znane z dobrego gatunku po złr. 1·30 i 1·80, 2.

Rękawiczki damskie i męzkie jedwabne i fil d' ecosse po cnt. 65, złr. 1, 1·50 i 2 złr.

Kapelusze męskie filcowe najnowszego fasonu, czarne, bronzowe i popielate, po złr. 2, 4 i 5.

Kapelusze składane atłasowe, po zł. 10.

Cylindry Habiga po złr. 8 i 9.

Kapelusze angielskie, miękkie, czerwone, białe, granatowe, zielone, popielate i wiele innych kolorów po złr. 1 50.

Kapelusze męzkie słomkowe, panama i manilla.

Koszule męskie białe i kolorowe po złr. 3 itd.

Najnowsze **kołnierze** tuzin złr. 3·60.

Mankiety po złr. 5 i 6 za tuzin.

Wielki wybór **najmodniejszych krawatek** damskich i męskich.

Chustki batystowe, płócienne i fularowe, pół tuzina po złr. 3 i 4 od najcieńszych.

Pończochy francuskie kolorowe fil d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne po złr. 1·50.

Skarpetki angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne tuzin zł. 7, 8, 9 itd.

Kaftaniki fil d'ecosse wełniane, począwszy od 1 złr. do najlepszych jedwabnych.

Kaftaniki, spódnie i skarpetki systemu prof. Dr. Jägera.

Płaszcze gumowe (Watterproof) i reversible, suknem pokryte po zł. 15, 16, 17 itd, — oraz prochowce angielskie po złr. 7 i 8.

Płaszcze cienkie gumowe dla pań i panów wraz z torbeczką i rzemieniem do przewieszania po 8 złr.

Hawloki wełniane (Watterproof) po złr. 16, 18 i t. d.

Pledy, szale i kołdry angielskie nowe wzory po złr. 10, 12, 14, 16 itd.

Kufry torby i necesairy do podróży w wielkim wyborze.

Wielki skład PRAWDZIWEJ PERFUMERJI FRANCUSKIEJ i ANGIELSKIEJ tylko z fabryk renomowanych za granicą.

Wielki wybór BIŻUTERJI FRANCUSKIEJ.

SKŁAD WODY KOLOŃSKIEJ, po cnt. 50, zł. 1, 1 50 i 3.

Wielki skład wyrobów z bronzu, porcelany, szkła, drzewa i skóry.

Kalosze angielskie dla dam po złr. 1·60 i 2·50, męskie po złr. 3·50 i 4·50.

Ceny niższe jak dawniej, bardzo przystępne.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą. 1830 4—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.